

à cet égard. Ayant des difficultés à trouver les ressources indispensables ils s'efforcèrent de remédier au manque du clergé en tachant de relever le niveau intellectuel des écoles paroissiales des villes et de recruter des prêtres des autres diocèses.

Les résultats n'en étaient pourtant pas satisfaisants. C'est pourquoi l'évêque Konopacki (1611—13) revint au projet d'établir un séminaire et destina des fonds considérables à cet effet. Des legs ultérieurs mirent l'évêque Lipski (1635—38) à même de projeter la création d'un séminaire auprès de la cathédrale de Chełmża. Mais son successeur l'évêque Działyński (1639—46) en décida autrement. Il conçut le plan de fonder le séminaire à Chełmno ou Paul Pilchowitz, maire de la ville, fit à ces fins un don de sa maison. Les plans, confirmés par l'évêque Leszczyński (1646—52) dans le document d'érection en l'an 1651, furent ensuite modifiés par l'évêque Jan Gembicki (1653—55) qui donna l'ordre d'établir le séminaire auprès de la cathédrale de Chełmża selon le programme de Mgr Lipski. Cependant éclata la guerre polono-suédoise. Les dévastations qui s'ensuivirent ont pour longtemps rendu impossible l'existence du séminaire.

Il fut enfin créé à Chełmno par l'évêque Jan Malachowski (1676—81) lequel restitua la fondation de Mgr Leszczyński et invita à venir les Prêtres de la Mission généralement reconnus en ces temps comme éducateurs expérimentés des jeunes gens désireux de se vouer à l'état ecclésiastique. Arrivés de Varsovie au début de l'an 1677 les Missionnaires mirent beaucoup de zèle à organiser le poste de Chełmno qui était le deuxième de leur Congrégation en Pologne. Ils s'occupèrent non seulement de l'éducation des clercs mais développèrent encore une ample activité pastorale dans la paroisse incorporée au séminaire, ainsi que l'œuvre des missions dans tout le diocèse.

Leur travail intense plein d'ardeur, de dévouement et de sacrifice leur valut la reconnaissance et l'appui autant de l'évêque Malachowski, que de ses successeurs, qui entouraient la Maison et le séminaire de soins attentifs. Le premier groupe des Missionnaires à Chełmno n'était pas nombreux, à savoir: deux Français-Godquin et Desdames, un Italien-Fabri, et un Polonais-Dobrzyński. En vertu de la Fondation affectée et du contrat avec le Chapitre ils étaient tenus à élever et instruire pour le diocèse tout au moins une dizaine de clercs par an. Ils les éduquaient selon les principes de St. Vincent pour en faire de bons prêtres pieux et éclairés.

Étaient admis au séminaire les candidats qui avaient achevé leur école secondaire et même ceux qui avaient déjà fait quelques études en théologie. Ils allaient au séminaire compléter l'instruction acquise en suivant les cours de théologie morale et pastorale, de homilétique, de catéchétique, de rubrique et de chant liturgique, pour ainsi dire de tout ce qui est indispensable pour bien exercer la charge d'âmes. Les Missionnaires faisaient aussi grand cas de l'expérience ascétique de leurs élèves, en vue de quoi les pratiques religieuses étaient strictement observées. Durant les premières 22 années de l'existence du séminaire (1677—99) les Prêtres de la Congrégation de la Mission rendirent un service énorme au diocèse en lui assurant plus de 170 prêtres parfaitement préparés, pieux et bien disciplinés.

Ks. WIKTOR PRĄDZYŃSKI C. M.

## TZW. AKADEMIA CHEŁMIŃSKA W LATACH 1680—1818

### WSTĘP

Dzieje tzw. Akademii Chełmińskiej sięgają swymi początkami XIV w. Wystawiony dla uczelni dokument erekcyjny, przez papieża Urbana VI w Genewie, nosi datę 9 II 1387 r. Myśl założenia szkoły powstała wśród Krzyżaków, głównym zaś jej inicjatorem był w. mistrz Konrad Zöllner z Rotenstein (1382—1390).

Rycerze zakonni utrzymywali żywy kontakt z państwami zachodnimi, dlatego też znali działalność wybitnych ośrodków naukowych i doceniali zarazem ich znaczenie oraz rolę dla państwa. Spośród istniejących wówczas uczelni uniwersyteckich wysuwały się na czoło: najstarsza, utworzona w XII w., akademia bolońska, darzona powszechnie nazwą „Bononia”, słynna zwłaszcza jako ośrodek studiów prawniczych; następnie wszechnica w Paryżu (1215) oraz w Padwie (1222). Z nowszych, powołanych do życia już w XIV w., idą w chronologicznej kolejności: Praga (1347), Kraków (1364), Wiedeń (1365), Heidelberg (1386), Kolonia (1388), Erfurt (1389), Lipsk (1409).

Miejsce uczelni chełmińskiej przypadłoby zatem według tego zestawienia po Heidelbergu, a przed Kolonią. Znamienne, że było to zaledwie 23 lata po utworzeniu Akademii Krakowskiej. Kazimierz Wielki fundując uniwersytet w Krakowie pragnął widzieć w nim uczelnię, która by stała się centrum nauki całego kraju i służyła wszystkim. Nie co innego miał na uwadze także Konrad Zöllner, kiedy zabiegał o utworzenie *studium generale* w własnym państwie, a miejsce dla niego wyznaczał w Chełmnie. Pismo papieskie wyraźnie powołuje się na prośbę w. mistrza i braci zakonnych noszących się z zamiarem założenia w Chełmnie uczelni, która by służyła dobru ogółu mieszkańców, zarówno własnej ziemi jak i krajów sąsiednich. Rozkrzewianie wiary, szerzenie

sprawiedliwości oraz troska o poziom życia umysłowego i moralnego w społeczeństwie to szczególne zobowiązania, jakie brali równocześnie na siebie Krzyżacy. Za wzór miała służyć Bolonia, ze swymi wydziałami i uprawnieniami wraz z nadawaniem stopni akademickich włącznie. I w tym tkwi sedno sprawy, że akademie chelmińska miała pełnić zadanie głównej szkoły krzyżackiej.

Długoletnie zatargi Krzyżaków z Polską, a wreszcie klęska militarna Zakonu pod Grunwaldem w r. 1410, pociągając za sobą ogromne straty materialne oraz daleko idące zmiany polityczne, stanęły na przeszkodzie pierwotnym planom oświatowym. Krzyżacy nie tylko zaniechali myśli o budowie akademii, ale nie poczynili żadnych kroków celem jej założenia w przyszłości. Wystarczy nadmienić, że Chelmo nigdy nie otrzymało właściwego gmachu uniwersyteckiego; brak było również odpowiednich pomieszczeń na wykłady i ćwiczenia dla uczniów, jak i na mieszkania dla profesorów. Niemniej raz rzucona idea nie przebrzmiała bez echa, owszem, znalazła żywy oddźwięk w społeczeństwie. Poczuli się zwłaszcza do obowiązku jej pielęgnowania mieszkańcy samego Chelma, którzy kilkakrotnie czynili starania o wprowadzenie jej w życie. Ich wysiłki przyniosły jednakże tylko częściowy sukces. Uczelnia chelmińska nigdy bowiem nie stanęła na poziomie równym akademii. Pozostała zawsze tylko na stopniu gimnazjum akademickiego — *studium particulare*, jak zwano ten typ szkoły w średniowieczu. Zakres jego nauk obejmował, oprócz siedmiu sztuk wyzwolonych, w których skład wchodziły: gramatyka, retoryka, dialektyka, muzyka, arytmetyka, geometria i astronomia, także niekiedy wykłady filozofii. W Chelmie włączono w niektórych latach w program studiów także prawo. Powszechnie przyjęła się wszakże dla tej szkoły nazwa „akademia”. Sprawila to w głównej mierze bulla papieska przyznająca jej, obok praw uniwersytetu w Bolonii, również tytuł „fili” tejże uczelni.

Historia akademii chelmińskiej, obejmująca czasem swego trwania kilka stuleci (1387—1818), daje w sumie bogaty obraz, niemal przekrój całego, złożonego problemu szkolnictwa na naszych ziemiach. Na jego rozwój składały się przeróżne czynniki, natury zarówno politycznej, narodowościowej, jak i kościelnej, społecznej...

Dzieje jej zawierają w sobie, obok okresów wzlotu, chlubnej

pracy i niemałego rozgłosu, także lata przeciętnego poziomu, opuszczenia, a nawet kompletnego upadku.

Załączony wycinek jest próbą skreślenia działalności akademii w tym okresie, gdy bliżej z nią zetknęli się księża misjonarze pracujący w Chelmie.

## I.

## AKADEMIA POD KIEROWNICTWEM KSIĘŻY MISJONARZY

(1680—1756)

Powołanie do Chelma w r. 1676 misjonarzy przez biskupa Jana Małachowskiego (1676—1681) zbiegło się z wydanym w tymże roku dekretem papieża Innocentego XI, zalecającym, by biskupi polscy oddawali seminaria pod zarząd nowego Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Nie inną myślą kierował się biskup Małachowski, jednym bowiem z głównych celów misjonarzy jest obok własnego uświęcenia i prowadzenia misji ludowych troska o wychowanie kleru<sup>1</sup>. Założone zaś w r. 1651 w Chelmie seminarium duchowne przez biskupa Andrzeja Leszczyńskiego należało powołać na nowo do życia, ponieważ z powodu najazdu szwedzkiego było nieczynne.

Odpowiednią umowę zawarli ze strony misjonarzy ks. Jakub Èveillard, superior domu warszawskiego, ks. Paweł Godquin i ks. Augustyn de Monteils<sup>2</sup>.

W początkowej zatem fazie pracy misjonarzy w Chelmie nie było mowy o szkole miejskiej, zwanej akademią. Kiedy jednak kilka lat później w r. 1680 przekazał biskup Zgromadzeniu parafię N. M. P. wraz z tytułem i urzędem proboszcza oraz dziekana.

<sup>1</sup> Regulae seu constitutiones communes, cap. I, § 1. Kierowane przez misjonarzy seminaria duchowne w Polsce dosięgły w połowie XVIII w. liczbę 22, zob. *Recueil des principales circulaires des supérieurs généraux de la Congrégation de la Mission*, II, Paris 1879 s. 626—634.

<sup>2</sup> Zgodę wyraziła kapituła na posiedzeniu 17 XI 1676 r., natomiast akt erekcyjny został wydany w Lubawie 8 I 1677 r., zob. *Initia, progressus et status praesens Domus Culmensis Congregationis Missionis, quo ad temporalia, anno 1735 sub tempus visitationis conscriptus*, Monastica Chelmo nr 148 rkp Archiwum Diec. Chelmińskiej w Pelplinie; ks. P. Pawełek, *Działalność Księża Misjonarzy domu wileńskiego w Wilnie i na Litwie w dawnej Rzeczypospolitej*, „Roczniki obydwóch Zgromadzeń Św. Wincentego a Paulo”, (ROZ), 1926 s. 188, przyp. 3.

mając na uwadze ten wzgląd, by zarówno księża jak i seminarzyści mogli swobodnie spełniać służbę Bożą i w niej uczestniczyć<sup>3</sup>, rozwiązywał biskup tym posunięciem problem uczelni miejskiej. Każdorazowy bowiem proboszcz parafii chełmińskiej przyjmował także obowiązek opiekowania się szkołą. W ten sposób zaraz w pierwszych latach pobytu misjonarzy w Chełmnie znalazł się w ich rękę także drugi co do ważności instytut naukowy miasta.

Prócz wspólnego kierownictwa istniała w owym czasie inna jeszcze zależność obydwu zakładów — seminarium duchownego i akademii. Wzmianka z okresu rządów bpa Leszczyńskiego podaje, że przy ustalaniu dochodów seminarium przeznaczył biskup niewykorzystaną co roku pozostałość funduszu, jakim dysponowała szkoła, na użytek seminaryjny<sup>4</sup>. Zarządzenie nie znalazło wówczas praktycznego zastosowania już z tego powodu, że seminarium nie rozwinęło się i, jak podają źródła, nawet nie wiadomo, czy dochód seminaryjny doznał kiedykolwiek wsparcia z nadwyżki szkolnej.

Sytuacja zmieniła się wyraźnie w nowej rzeczywistości, zwłaszcza w r. 1680, kiedy to rządca diecezji, bp Małachowski, przydzielił pewną stałą część dochodu szkoły dla seminarium. Odnośny paragraf umowy głosił: „Ponieważ klerycy przebywający w seminarium będą pobierać naukę teologii, przydzielamy i przyznajemy na wieczne czasy połowę majątku i całego dochodu szkoły chełmińskiej kierownictwu tegoż seminarium, a nadto wyrażamy zgodę, by drugą część, jak nam się wydaje wystarczającą na ten cel, wypłacano nauczycielowi i kantorom”<sup>5</sup>.

Źródło dochodu szkolnego stanowiły jak dawniej majątki Gogolin i Steinweg<sup>6</sup>, ten ostatni nie przynosił jednak chwilowo żadnego zysku, ponieważ uległ zupełnej dewastacji i jego ziemie

<sup>3</sup> Diarium, seu Acta Domus Culmensis, s. 2; rkps ADCh. Por. ks. St. Kał-  
1 a, *Dwadzieścia pierwszych lat domu chełmińskiego w świetle kroniki domowej*  
(1676—1696), ROZ 1932 s. 71.

<sup>4</sup> Diarium, s. 21.

<sup>5</sup> Cyt. J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Koronie i w W. Ks. Litew-  
skim*, I s. 345.

<sup>6</sup> Steinweg, Steinwaage, wieś ok. 3 km od prawego brzegu Wisły, pow.  
chełmiński; należała dawniej do Chełmna, nazwę swą wzięła od chełmińskiej  
rodziny Steinwegk, zob. Słownik Geogr., XI s. 323.

uprawne stały pod wodą<sup>7</sup>. Dochód z Gogolina zamykał się cyfrą około 600 florenów rocznie. Ta właśnie suma była przeznaczona do podziału między seminarium i akademię.

Wynikły na tym tle dość poważne nieporozumienia, zwłaszcza że magistrat przy różnych okazjach upominał się, by cały dochód był obracany na potrzeby szkoły, dowodząc słusznie, że ojcowie miasta na ten właśnie a nie inny cel przeznaczili kiedyś swe zapisy. Nie uznawał więc podziału dokonanego przez bpa Małachowskiego, uważając go za krzywdzący dla uczelni miejskiej.

Znalazł się z tego powodu w kłopotliwej sytuacji także bp Teodor Potocki (1699—1712), wobec którego wypłynęła sprawa podczas wizytacji parafii w Chełmnie w r. 1699, ponieważ misjonarze również bronili swego stanu posiadania. Biskup był skłonny pójść nawet za zdaniem magistratu, w końcu przeważył jednak wzgląd na dobro seminarium i biskup opowiedział się po stronie misjonarzy<sup>8</sup>.

Początkowo więc współpraca duchowieństwa z urzędem miejskim w Chełmnie układała się nie bardzo pomyślnie, a misjonarze mniej przywiązywali wagi do szkoły. Siłą rzeczy dopiero po zorganizowaniu seminarium, na którym skupiła się cała uwaga zarządu, można było przystąpić do podniesienia akademii chełmińskiej. Pracą zajął się ks. Jan Antoni Fabri (1685—1695), pierwszy kanonicznie instytuowany proboszcz misjonarski w Chełmnie i równocześnie trzeci superior domu chełmińskiego<sup>9</sup>. Z pochodzenia Włoch, urodził się ks. Fabri w Ripi diec. Veroli, w r. 1652. Do Zgromadzenia wstąpił w Rzymie w r. 1671, tam też na Monte Citorio odbył studia filozoficzne i teologiczne, po czym w r. 1676 otrzymał święcenia kapłańskie, by jeszcze tego samego roku udać się do Polski na pracę duszpasterską. Ks. Fabri osiadł przy kościele Św. Krzyża, pełniąc obowiązki profesora w seminarium świętokrzyskim. Był następnie w latach 1680—85 dyrektorem seminarium internum u Św. Krzyża, do Chełmna zaś przybył po krótkim pobycie w seminarium duchownym w Przemyślu<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Diarium, s. 21.

<sup>8</sup> Diarium, s. 73 nn.

<sup>9</sup> Pierwsi przełożeni domu chełmińskiego, ks. Paweł Godquin (1676—1680) i ks. Wilhelm Desdames (1680—1685) byli z pochodzenia Francuzami.

<sup>10</sup> Diarium, s. 3—61; Nomina superiorum, qui fuerunt superiores in hac

Nowy proboszcz zajął się przede wszystkim pracą duszpasterką, w której dał się poznać jako dobry organizator życia parafialnego. Przyczynił się do rozbudowy i upiększenia kościoła, wprowadził do użytku duchownych tzw. zwyczajnik kościelny, rozwinął akcję miłosierdzia, a nadto często udawał się na misje. Obok tych prac zajął się podniesieniem chełmińskich zakładów naukowych.

W pierwszym rzędzie chodziło ks. Fabriemu o seminarium. Wysiłek włożony w ulepszenie gospodarki w posiadłościach ziemskich przynosił zarazem poprawę warunków materialnych akademii. A tym właśnie zajął się ks. Fabri. Jego plan przeprowadzenia melioracji gruntu Steinwegu, mający na uwadze powiększenie dochodu obydwu zakładów nie był chybiony i całkowicie spełnił swoje zadanie. Bardzo pomocni w pracy okazali się doświadczeni już przy osuszaniu ziemi koloniści-Holendrzy. Wprawdzie w nowym układzie dzierżawnym trzeba było zwolnić użytkowników na 6 lat w ogóle z opłaty, później jednak ziemia dobrze uprawiana wróciła w kulturę rolną i doskonale przynosiła plony. Dla uniknięcia zaś na przyszłość nieporozumień wygotowano zaraz udokumentowane wykresy majątków szkolnych. Dokonana następnie w r. 1691, za sprawą bpa Kazimierza Opaleńskiego (1681—1693), dzierżawa opiewała już na dwa tysiące florenów<sup>11</sup>.

Dodać można, że na użytek szkoły obracano także dochód z łączki przyległej do ogrodu plebańskiego, nabytej od kantora Marzęckiego. Za zebrane z niej siano wpływało do kasy rocznie 40 groszy<sup>12</sup>.

Łącznie więc na uposażenie szkolne składały się następujące sumy: 1) Dzierżawa Gogolina<sup>13</sup> . . . . . 1400 fl.  
2) Dzierżawa Steinwegu . . . . . 500 fl.  
3) Młyn Żaki . . . . . 100 fl.  
4) Procenty z różnych sum pieniężnych . . . . . 99 fl.  
5) Małe działki ziemi . . . . . 9,25

Razem: 2108,25

domo Culmensi, s. 40, Monastica nr 133, ADCh; ks. A. Schleich, *Fabri Jan Antoni ks.*, art. w Pol. Słowniku Biogr., VI s. 340—1.

<sup>11</sup> Diarium, s. 22—30.

<sup>12</sup> Diarium, s. 11.

<sup>13</sup> Zestawienie dokonane na podstawie: *Visitatio generalis ecclesiarum de-*

Częsta styczność ks. Fabriego z zagadnieniami szkolnymi musiała wcześniej zwrócić jego uwagę na akademię. Toteż po uporządkowaniu spraw gospodarczych i zapewnieniu wyższych dochodów seminarium zabrał się do urządzenia znowu uczelni miejskiej. Oddanie się tej pracy wskazuje, że ks. Fabri spełniał ją z zamięłowaniem.

Przekazana przy tej okazji wiadomość podaje, że była to szkoła należąca do typu szkół podstawowych, kierował nią bowiem tylko jeden nauczyciel. W r. 1692 została ona przekształcona w średni zakład naukowy z podziałem na 4 klasy: gramatykę, syntaktykę, poetykę i retorykę. Po dwóch latach w r. 1694, skoro okazało się, że nie wszyscy uczniowie posiadali wymagany zasób wiedzy do klasy pierwszej, przydano klasę przygotowawczą — zw. infima, tej zaś po dwóch następnych latach dodano jeszcze dwie klasy: przygotowawczą — subinfima i elementarną — proforma. Zatem w r. 1696 liczyła szkoła pełnych siedem klas aż do retoryki włącznie i przybrała nazwę „gimnazjum akademickie”<sup>14</sup>.

Tak powiększony zakład wymagał kilku przynajmniej profesorów, toteż uposażono trzy nowe etaty nauczycielskie, starając się równocześnie o pozyskanie jakiegoś wybitniejszego profesora z Krakowa. Chodziło bowiem o wprowadzenie w klasie retoryce wykładów filozoficznych, na wzór podobnych szkół w kraju<sup>15</sup>.

I tu omal nie spotkało akademii niepowodzenie. Zupełny bowiem zawód uczynił pierwszy kandydat, którego pozyskano, a który nie przyjął posady, gdy tylko na miejscu zobaczył warunki pracy. „Wzgardził, zanotowano o nim, miastem i obywatelami”, zażądał 120 florenów tytułem zwrotu kosztów podróży

canatus Culmensis ex mandato episcopi Th. Potocki a. 1706 absoluta, s. 194, rkps ADCh, oraz Initia, progressus et status praesens Domus Culmensis, Monastica Chelmino nr 148.

<sup>14</sup> Diarium, s. 24; Acta des königl. kathol. Gymnasiums zu Culm, rkps Woj. Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (WAB); por. W. Łożyński, *Historia akademii chełmińskiej*, Poznań 1843 s. 67.

<sup>15</sup> Na 4 klasy: gramatykę, poetykę, retorykę oraz dialektykę dzieli szkoły akademickie również Hugo Kollataj i zaznacza, że dialektykę uprawiano tylko w szkołach Nowodworskich w Krakowie. Por. J. Łukasiewicz, *Historia szkół w Koronie i w W. Ks. Litewskim*, I s. 214. Akademia poznańska dzieliła się na: gramatykę, retorykę, matematykę, filozofię i juredykę, por. J. Łukasiewicz, dz. cyt., I s. 212.

i odjechał<sup>16</sup>. Można sobie wyobrazić konsternację, jaką przeżywano w Chelmnie, zwłaszcza że nie omieszkał zapewne niedoszły profesor akademii rozgłosić swej opinii i wrażenia wśród kolegów w Krakowie. Trzeba wszakże przyznać dużą powściągliwość kronikarzowi, który przy opisie tego wydarzenia pominął nazwisko wspomnianego profesora.

Ponowne starania bardzo utrudniała nieobecność ks. Fabriego, który przebywał na konwencie generalnym Zgromadzenia w Paryżu w r. 1692, toteż gdy mijał już rok i nie się nie działo w szkole, co niecierpliwi obywatele zaczęli szemrać i znosić skargi do biskupa i oficjała, że misjonarzom nie zależy na akademii, ponieważ w międzyczasie cały dochód przywłaszczają sobie. Sprawą kierował jednak w imieniu Fabriego w Krakowie ks. Franciszek Delpacy, prefekt seminarium zamkowego<sup>17</sup>.

Udało mu się pozyskać w r. 1692 dla Chelmina ks. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, absolwenta uniwersytetu praskiego i profesora wspomnianego seminarium<sup>18</sup>.

Ks. Gorczycki, po otrzymaniu święceń kapłańskich w tymże roku 1692<sup>19</sup>, zgodził się na okres dwóch lat uczyć w akademii poezji i retoryki. Nastroje wszakże panujące w Chelmnie i nieład jaki zastał bynajmniej nie przedstawiały się zachęcająco. Widocznie nie tu nie zmieniło się od czasu pobytu jego poprzednika. Szkoła stała zaniedbana i nie postarano się o przeprowadzenie w niej nawet koniecznych napraw. Co więcej, brak było wszelkiego nadzoru, ponieważ ani prowizorowie, ani zarząd miejski,

<sup>16</sup> Diarium, s. 26; ks. St. Kalla, art. cyt., s. 78.

<sup>17</sup> Diarium, s. 26; Liber seu regestrum continens nomina Missionariorum Sem. Arcensis, rkps Archiwum Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu (AMS).

<sup>18</sup> Diarium, s. 27; por. A. Chybiński, *Grzegorz Gerwazy Gorczycki*, Cz. I, „Muzyka Kościelna” 1928 (odbitka); tenże, Gorczycki G. G., art. w *Sl. Muzyków dawnej Polski*, 1949 s. 39 n.; ks. H. Feicht, *Do biografii G. G. Gorczyckiego*, „*Polski Rocznik Muzykologiczny*” II 1936 s. 98 n.; ks. W. Świerczek, *Wstęp do „Laetatus sum” G. G. Gorczyckiego*, Pol. Wyd. Muz., Kraków 1958.

<sup>19</sup> Ks. St. Wysocki, *Seminarium Zamkowe w Krakowie*, Lwów 1810 s. 150, przyp. 1: *Gregorius Gorczycki 10 Nov. (1691) susceptus... In Quadragesima anno sequenti creatus presbyter dimissus post Pascha extra Dioecesim pro directione scholae Culmensis cum scitu et consensu tam Rmi Provisorit quam Rmi Suffraganei ad biennium; cyt. z Liber Seminarii Cracoviensis.*

ani obywatele sprawami szkolnymi nie zajmowali się. Podobnie rzecz się miała z przyjęciem nowego profesora, dla którego nie pomyślano nawet o mieszkaniu, pomijając kwestię utrzymania i wynagrodzenia. Bliski zniechęcenia doczekał się jednak ks. Gorczycki powrotu proboszcza i dalej sprawy potoczyły się już właściwym torem.

Okazuje się stąd, że jedynym autorytetem, który miał coś do powiedzenia w dziedzinie szkolnictwa w owych czasach w Chelmnie, był ks. Fabri. On też przywrócił ład i wprowadził niebawem ks. Gorczyckiego na urząd profesora i dyrygenta kapeli, dając tym początek pracy w gimnazjum akademickim<sup>20</sup>.

Ks. Gorczycki okazał się nie tylko dobrym nauczycielem, ale z zamiłowaniem podjął się również zadania wychowawcy młodzieży i z tej racji przyznano mu tytuł dyrektora gimnazjum.

Do niższych klas dobierano nauczycieli z pośród grona kleryków seminarium, infimę natomiast powierzono początkowo kantorowi, ponieważ jednak zaniedbywał się, zajął i jego miejsce kleryk<sup>21</sup>. Wynagrodzenie dla poszczególnych profesorów ustalono zależnie od kwalifikacji i pełnionych obowiązków: otrzymywał więc profesor retoryki i poetyki 380 fl. rocznej pensji oraz pełne utrzymanie, wartości 150 fl.; — profesor gramatyki i syntaktyki 100 fl. z utrzymaniem; profesorowi infimy wyznaczono tylko 10 fl., wypłacano mu jednak 50<sup>22</sup>.

Dodajmy, że wśród ubocznych zajęć do obowiązków profesora należało przygotowanie ze studentami rocznie jednego dialogu oraz czterech poważniejszych deklamacji. Wygłaszano je na publicznych popisach. Zależnie zaś od wywiązania się z tego zadania otrzymywał profesor dodatkowe wynagrodzenie<sup>23</sup>.

Powiększonych dochodów szkoły używał ks. Fabri częściowo również na opłacanie kapeli przy kościele archidiecezjalnym, do której dobrano w tym czasie jeszcze pewną liczbę flecistów. Ich obowiązkiem natomiast było uczyć chłopców muzyki i śpiewu. Także dzwonnik należał do personelu opłacanego z kasy. Toteż

<sup>20</sup> Diarium, s. 26 n.

<sup>21</sup> Diarium, s. 27.

<sup>22</sup> Diarium, s. 27.

<sup>23</sup> Liber iurium, s. 29, rkps WAB; J. Seemann, *Culmer Pfarrkirche*, Sprawozdanie królewskiego gimnazjum kat. w Chelmnie z r. 1855/56, s. 25.

nie bez racji, chociaż bezskutecznie, domagał się proboszcz przywrócenia dawnego zwyczaju, na podstawie którego do zarządu miasta należał obowiązek utrzymywania zarówno kantora, jak i flecistów oraz dzwonnika, dochód szkolny zaś powinien być przeznaczony tylko na cele zakładów naukowych<sup>24</sup>.

Poniższe zestawienie ilustruje zasadnicze wydatki szkolne:

1) Pensja prof. retoryki i poetyki <sup>25</sup> . . . . .	350 fl.
2) Pensja prof. syntaktyki i gramatyki . . . . .	100 fl.
3) Pensja prof. infimy . . . . .	50 fl.
4) Utrzymanie dwóch profesorów . . . . .	300 fl.
5) Książka z racji mszy św. dla młodzieży . . . . .	150 fl.
6) Flecisci . . . . .	168 fl.
7) Kantor i jego zespół śpiewaczy . . . . .	204 fl.

Razem: 1352 fl.

Dodać trzeba, że zespołowi muzycznemu i kantorom przysługiwaly jeszcze uboczne wynagrodzenia, mianowicie:

- 1) Na Boże Ciało — obiad albo równowartość za sztukę mięsa i dwie butelki wina
- 2) Za śpiewy i granie w oktawie Bożego Ciała . . . . . 6 fl.
- 3) Na święto Nawiedzenia N. M. P. — kolacja i . . . . . 6 fl.
- 4) Na Św. Wawrzyńca — obiad i wolny datek (1 lub 2 talary).

Szkola zatętniła znów życiem i zaczęła ściągać coraz liczniejsze szeregi młodzieży. Łączyło się to również z korzyścią dla obywateli, ponieważ odtąd nie byli już zmuszeni posyłać swych synów na naukę do Torunia, Grudziądza albo Bydgoszczy, z drugiej zaś strony napływ dużej liczby uczniów otwierał także nowe źródła dochodów dla mieszkańców miasta<sup>26</sup>.

Gimnazjum dawało, rzecz jasna, najdogodniejsze warunki przede wszystkim młodzieży chełmińskiej. Zachowana księga „Nomina studiosorum”<sup>27</sup>, obejmująca prócz spisu uczniów także niektóre wydarzenia z terenu szkoły i miasta, podaje nadto, że do Chełm-

<sup>24</sup> Diarium, s. 27, 30.

<sup>25</sup> Visitatio generalis ecclesiarum decanatus Culmensis ex mandato episcopi Th. Potocki a. 1706 absoluta, s. 194 ADCh, oraz Diarium, s. 214.

<sup>26</sup> Diarium, s. 24.

<sup>27</sup> Nomina studiosorum academiae gymnasii Culmensis, WAB; księga ogło-

na przybywali dość licznie młodzieńcy również z innych miast i okolic, a więc ze Świecia, Topolna, Gdańska, z Kujaw, a nawet z Litwy.

W pierwszym roku nauki 1692/93 gimnazjum liczyło 81 uczniów, a mianowicie: gramatyka — 33, syntaktyka — 14, poetyka — 13 i retoryka 21. Znaczny procent młodzieży w poszczególnych klasach był pochodzenia miejscowego i tak: klasa 1 liczyła ich 19 czyli 57%, klasa 2 — 7 czyli 50%, klasa 3 — 4 a więc 30%, zaś klasa 4 — 10 czyli 47%; razem blisko połowa uczniów rekrutowała się zatem z samego Chełmna.

Dalej, wnioskując na podstawie nazwisk, wszyscy prawie uczniowie byli narodowości polskiej. W podanej bowiem liczbie znajduje się tylko 8 nazwisk o brzmieniu niemieckim i 13 o formie nie polskiej. Tłumaczyć można to tym, że gimnazjum chełmińskie uważano za szkołę polską i katolicką, a jako taka nie mogła ona odpowiadać swym charakterem młodzieży niemieckiej. Bardzo znamiennej zresztą jest wzmianka, że przed oddaniem uczelni w ręce misjonarzy usuwano w ogóle kacerzy z Chełmna<sup>28</sup>. Nie bez wyniku pozostała następnie akcja duszpasterska. Stosowana zwłaszcza metoda odwiedzin domów w mieście sprawiała wiele rodzin napowrót do Kościoła katolickiego<sup>29</sup>.

Wewnętrzna forma organizacyjna gimnazjum miała swe punkty styeczne z podobnymi szkołami w Polsce, szczególnie z gimnazjum Nowodworskiego w Krakowie, na którego programie się opierała, oraz z bliżej położonym kolegium Lubrańskiego w Poznaniu. Obydwa te zakłady, wiekiem wprawdzie znacznie młodsze (w. XVI i XVII), dzięki lepszym warunkom wyprzedziły akademię chełmińską, która zaczynała dopiero wchodzić w ich ślady.

Ogólny kierunek nauczania w omawianych szkołach określały dobitnie cele, jakie zamierzano osiągnąć. Były nimi dwie wartości — wiedza oraz pobożność: pierwsza przygotowywała młodzież do różnorodnej pracy w państwie, druga natomiast wskazując na pierwiastek religijny w życiu podnosiła, że trzeba służyć

sił drukiem w obszernym wyborze, W. Heine, *Academia Culmensis, ein Abriss ihrer Geschichte*, „Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins” R. 41: 1900 s. 177 nn.

<sup>28</sup> W. Łożyński, *Historia akademii chełmińskiej*, s. 67

<sup>29</sup> Diarium, s. 5.

także Kościółowi. Program szkół Nowodworskich próbował w dużej mierze podolać obydwoj zadaniom. Dawał przeto młodzieży szerokie możliwości nauki i ćwiczenia się czy to w wymowie polskiej i łacińskiej czy też umiejętności pisania przeróżnych wypracowań, od najprostszych aż do utworów poetyckich; uwzględniał naukę geografii, historii, matematyki, duży wreszcie kładł nacisk na życie religijne uczniów<sup>20</sup>.

Jak duża istniała różnica między gimnazjum chelmińskim a omawianymi szkołami wystarczy przytoczyć fakt, że na tę samą ilość 4 klas przypadano w Krakowie w interesującym nas tu okresie 6 nauczycieli, gdy w Chelmie było ich tylko 2. W klasach wyższych prowadził naukę ks. Gorczycki, w niższych zaś kleryk seminarium, Marcin Jamborowski<sup>21</sup>.

Według ogólnego programu, każdy uczeń przerabiał w ciągu roku materiał jednego kursu, po czym otrzymywał promocję do następnej klasy. Oczywiście, nie wszyscy posuwali się tak systematycznie wzwyż, nierzadko zdarzały się wypadki powtarzania roku, bywało też, że niektórzy kończyli szkołę, w ogóle nie osiągnąwszy klasy retoryki.

Ks. Fabri nie udzielał, prócz wyjątkowych zajęć praktycznych, żadnych lekcji, piastował jednak godność rektora i pierwszego prowizora szkoły. Jego zasługą jest także, iż zaraz w początkowych latach akademii chelmińska otrzymała nowe ustawy, ujęte w trzech rozdziałach: *Canones academici*, *Adiumenta* i *Leges*<sup>22</sup>. Ustawy zatwierdził najpierw bp Kazimierz Opaleński (1681—1693), później zaś ponawiał akt zatwierdzenia każdy następny rządca diecezji aż do bpa Adalberta Leskiego (1747—1758).

Ustawy określały wszechstronnie cały problem pracy szkolnej, widziany zarówno ze strony nauczyciela-wychowawcy jak również ucznia, należy im się więc dlatęgo bardziej szczegółowe omówienie.

I część, zatytułowana *Canones academici*, uwzględnia czołowe

<sup>20</sup> Por. H. Barycz, *Historia Szkół Nowodworskich (1588—1777)*, Kraków 1939—1947 s. 121 nn.

<sup>21</sup> *Nomina studiosorum*, WAB; dlatego nie znajduje potwierdzenia wiadomości, jakoby wraz z Gorczyckim przybyli do Chelmu inni profesorowie, jego koledzy, zob. J. Łukaszewicz, *Historia szkół*, III s. 390.

<sup>22</sup> Zob. *Deductio iurium et iurisdictionis episcopi Culmensis respectu Culmensis Scholae*, rkps WAB; J. Łukaszewicz, dz. cyt., III s. 395—426.

zadanie profesorów, jakim jest praca wychowawcza. Nauczyciel odpowiada swym postępowaniem przed najwyższym autorytetem — Bogiem, Ojczyzną i społeczeństwem.

Wśród obowiązków rozróżnił autor jedne, które na uwagę mają nabywanie zalet ducha, oraz drugie dotyczące rozwoju umysłowego ucznia — obydwie grupy składają się dopiero na całość pracy wychowawczej. W takim ujęciu i w takiej kolejności powinny też być traktowane w szkole, która jest miejscem urabiania charakterów.

1. Wydaje się, że można pozytywnie ocenić praktyczne wskazania dla wychowawcy, który chcąc pokierować młodzieńcem otrzymuje takie wskazania. Powinien najpierw go poznać, a więc obserwować, jak się zachowuje, z kim przestaje, jakie wnosi wartości w codzienne obcowanie z drugimi. Nie wolno jednak na tym poprzestać, lecz należy wpływać na postępowanie ucznia, czyli wyrabiać sumienność w spełnianiu obowiązków i zapobiegać nadużyciom, a w ten sposób nie dopuścić do marnowania „złotego wieku młodzieńczego”.

Najlepszym i wypróbowanym środkiem pedagogicznym, to częste obcowanie z uczniami, w celu zarówno powstrzymania od nadużyć jak i świecenia przykładem, którym wychowawca zawsze powinien oddziaływać na młodych. Towarzyszył więc nauczyciel swym wychowankom w czasie pracy, zabawy, a nadto także przy spełnianiu licznych praktyk religijnych, które obowiązkowo wprowadzono w program zajęć, traktując je jako wdrażanie w zwykły styl życia katolickiego. W planie przewidziano wspólne modlitwy, codzienną mszę św., różne nabożeństwa, miesięczną spowiedź i Komunię św. oraz roczne rekolekcje. Profesorowie nie ograniczali się w tych wypadkach do samej obecności, ale przewodniczyli młodzieży, pouczali, głosili egzorty i kierowali śpiewem.

Program niedzielny i świąteczny był bardziej urozmaicony pod tym względem, nie mówiąc już o odpustach i większych uroczystościach, którym dodawano dużo splendoru zewnętrznego. Przeważnie brała w nich udział także młodzież szkolna.

Kilkakrotnie przygotowano w Chelmie specjalne uroczystości młodzieżowe. Stało się tak z okazji uzyskania relikwii Bł. Jana Kantego (1690) od uniwersytetu krakowskiego w r. 1702. Chodziło wówczas o rozbudzenie nabożeństwa do nowego patrona młodzieży

studiującej, a na obchód ściągnęły także liczne rzesze wiernych<sup>23</sup>. Co roku odtąd podczas procesji w uroczystość Św. Jana relikwie Świętego nieśli sami profesorowie<sup>24</sup>.

Podobnie uroczysty charakter przybrało założenie w szkole Sodalicji Mariańskiej w r. 1705. Procesję, która uformowała się z kościoła Św. Ducha do kościoła parafialnego, prowadził wówczas bp Seweryn Szczuka, sufragan chełmiński, w asyście kasztelana elbląskiego, Jana Czapskiego, oraz kasztelana słońskiego, Andrzeja Dziewanowskiego. Wybrany został zarazem w dzień uroczystości kasztelan Dziewanowski pierwszym moderatorem i pretektem sodalicji<sup>25</sup>.

Inny nastrój wprowadzały obchody o charakterze pokutnym. Zetknęła się z nimi młodzież szkolna przede wszystkim z racji powszechnego jubileuszu, ogłoszonego przez papieża Klemensa XI w r. 1708 w intencji Królestwa Polskiego, o odwróceniu nieszczęść morowej zarazy. Chełmno złożyło wtedy ślubowanie, że corocznie obchodzić będzie uroczystość patrona od zarazy, Św. Rocha, oraz wigilię Wniebowstąpienia N. M. P. „z suchotami bez ognia w całym mieście”. Cała starszyna miejska wystąpiła wówczas w komplecie, a akt ślubowania podpisali:

biskup Teodor Potocki  
 proboszcz ks. Łukasz Rohon  
 prezydent miasta Wilhelm Gordon  
 burmistrz miasta Jan Jerzy Weber  
 radaea Jan Proppe  
 radaea Jan Smith  
 sędzia miejski Maciej Koliński<sup>26</sup>.

Takie wydarzenia obok urozmaicenia, jakie niewątpliwie wprowadzały w jednostajny tryb zajęć uczniowskich, działały pobudzająco na młodzież i głęboko zapadały w jej pamięci, stając się zarazem wzorem praktycznego stosowania w życiu głoszonych zasad. Ale przed oczyma młodych stawały także inne postacie, ludzie z świata przestępczego, którzy zostawali ze społeczeństwa usu-

<sup>23</sup> Diarium, s. 120.

<sup>24</sup> J. Nierzwicki, *Krótki przewodnik po Chełmnie*, Chełmno 1930 s. 29.

<sup>25</sup> Diarium, s. 139.

<sup>26</sup> Diarium, s. 218; o. Wł. Szoldrski, *Kronika XX. Misjonarzy w Chełmnie (1697—1715)* Pelplin 1936 s. 52.

wani, dowodząc, że najlepsze zalety, uzdolnienia, a nawet życie samo można zmarnować.

Widocznym stało się to na przykładzie kleryka Marcina Łakowskiego, oszusta, który mając tylko niższe święcenia spełniał czynności kapłańskie. Odprowadzał msze św., słuchał spowiedzi i głosił kazania. Wyrokiem sądu biskupiego delikwent został skazany na degradację, której dokonał publicznie i w szatach pontyfikalnych biskup sufragan, Tomasz Skotnicki, co niesamowite wywarło wrażenie<sup>27</sup>.

Na terenie samego gimnazjum również nie pomijano okazji w celu rozbudzenia pobożności wśród młodzieży. Służyło temu między innymi odnowienie kaplicy szkolnej i pozłocenie ołtarza Matki Boskiej, co uczyniono w r. 1722, kosztem 100 fl.<sup>28</sup>.

Zanotować trzeba nadto, że to właśnie głosy uczniów akademii rozpoczęły po raz pierwszy w Chełmnie śpiew Gorzkich Żalów w języku polskim (24 II 1724 r.). Odtąd śpiewano je już co roku we wszystkie niedziele Wielkiego Postu w miejsce koronki do Trójcy Św.<sup>29</sup>.

Ukoronowaniem wreszcie wszelkich uroczystości w Chełmnie stały się obchody związane z beatyfikacją Św. Wincentego a Paulo w r. 1731, a następnie jego kanonizacją w r. 1740. Urządzone wówczas tridua przybrały charakter tak podniosły i okazały, że według opinii kronikarza mieszkańcy Chełmna nie oglądali jeszcze podobnych<sup>30</sup>. Do podniesienia zaś nastroju wśród uczestników przyczyniły się jeszcze przedstawienia, jakie w drugim i trzecim dniu wystawiła młodzież chełmińska w auli swej akademii pod kierunkiem prof. retoryki Antoniego Cameya, produkując utwór profesora pt. „Dialogus solemniter vitam b. Vincentii scenis repraesentans”<sup>31</sup>.

## 2. W pracy nad rozwojem umysłowym ucznia przypada wy-

<sup>27</sup> Diarium, s. 110 n.

<sup>28</sup> Diarium, s. 265.

<sup>29</sup> Diarium, s. 280.

<sup>30</sup> Diarium, s. 300—308, 320.

<sup>31</sup> Diarium, s. 308; *Est r.*, XIV s. 25—26; *Camay Antonius, Theatrum... in solemnitate B. Vincentii a Paulo per scenam publicam... a nobili ac ingenua iuventute Academiae Culmensis Culmae demonstratum*. Zob. też art. *Jak Chełmno przed 200 laty obchodziło triduum ku czci Św. Wincentego a Paulo*, *Kalendarz Kościelny dla par. chełmińskiej* r. 1935, R. 8, Chełmno 1934.



kładowcy także bardzo poważne zadanie. Zależnie bowiem od tego, jak potraktuje on swój przedmiot nauki, tak podchodzić będzie do niego młodzież. Ważną więc jest rzeczą, by profesor był nie tylko punktualny i obowiązkowy, ale nadto by w sposób rzetelny, a zarazem przystępny podawał jej wiedzę. Uczeń ma być przedmiotem jego zainteresowań i stosownie do zdolności opracowuje profesor program nauczania. Zaleca się równocześnie wykładowcy baczna obserwację i dokonywanie wszystkich adnotacji, wymaganych do oceny, czy to z zachowania się ucznia czy też jego postępu w nauce.

Ustawodawca pozostawia swobodę nauczycielowi w doborze środków oddziaływania na młodzież, którymi w zależności od usposobienia i naturalnych przymiotów mogą być: pochwała, gest, mina lub słowo, a w razie potrzeby nawet różga. Nie jest jednak rzeczą obojętną, by zasadniczym motywem pracy wychowawcy była życzliwość i ojcowski stosunek do młodych. One pozwolą na wzajemne zbliżenie się, ale i zachowanie właściwego dystansu; one wskażą także na odpowiednie środki i ustrzegą nauczyciela przed uczuciem partykularyzmu z jednej strony, jak i przed zbyt surową formą postępowania z drugiej.

Zwraca uwagę to humanitarne i pełne szacunku ustosunkowanie się autora ustaw do młodzieży szkolnej, co w praktyce mogło zrodzić atmosferę pogody i wywołać nawet niezłe samopoczucie uczniów w gimnazjum. Środki dyscyplinarne uchodziły wprawdzie jeszcze za doskonałe, ale i w tej dziedzinie otrzymywali pedagodzy zalecenie dużego umiaru.

Ks. Fabri kierował dalej trafne oraz praktyczne uwagi do profesorów, wskazując im między innymi na wzajemny szacunek i koleżeńskość w codziennym obcowaniu z sobą, na daleko idącą roztropność w przyjmowaniu podarunków i odwiedzin w mieście, na ukladność w ubiorze i zachowaniu się, czy to w klasie podczas wykładów czy też przy zabawie na rekreacji; odwoływał się także do pamięci na ich własne trudności i przejścia w wieku szkolnym, nawołując do wyrozumiałości względem młodzieży.

Nauczycieli-kleryków obowiązywały nadto przepisy seminaryjne, które mówiły o opowiadaniu się przelożonemu, o praktyce nawiedzenia Najśw. Sakramentu i o ofiarowaniu zajęć Stolicy Mądrości, Najśw. Maryi Pannie.

Ustawy określają niektóre funkcje w gimnazjum: dzwonienie np. należało do profesora syntaktyki, na którym spoczywała równocześnie troska o zachowanie porządku i przestrzeganie planu godzin. Nauczyciel infimy opiekował się dziedzińcem szkolnym, każdy zaś profesor miał obowiązek dbać, obok właściwych zajęć, także o swoją klasę i utrzymywać ją we wzorowej czystości, przyczyniając się tym sposobem do miłego wyglądu całej szkoły i do zachowania zdrowotnych warunków.

## II. Adiumenta pro instruendo magisterio.

Ta część obejmuje szczegółowy program nauki we wszystkich klasach, daje więc tym samym przegląd materiału, określa przewidziane ćwiczenia i wylicza cały szereg autorów, na których dzielach się uczono. Ustawodawca postawił sobie za cel dać pod tym względem praktyczną pomoc nauczycielom przy wykonywaniu ich zajęć.

Rok szkolny dzielono na dwa semestry. Podwójne rozróżniano także zajęcia: jedne szkolne, przerabiane w klasie i pod kierunkiem profesora, drugie domowe, które dawały zatrudnienie młodzieży poza lekcjami. Charakterystyczny jest dobór materiału i ćwiczeń, przygotowujący ucznia, według ówczesnej metody i wymagań życiowych, do pisania listów, podań oraz wszelkich dokumentów urzędowych, a nadto do długiego i wykwintnego przemawiania, i to zarówno w języku łacińskim jak i polskim. Ćwiczyli się więc już najmłodszy pod tym kątem widzenia w poprawnej pisowni i odpowiednim układzie treści, opracowując opowiadania, różne opisy, przykłady i krótkie przemówienia najpierw w języku ojczystym, w miarę zaś opanowania łaciny, także w języku łacińskim. Raz w tygodniu przypadała w chełmińskim gimnazjum lekcja języka greckiego.

Bardzo cenione były uzdolnienia poetyckie, toteż w wyższych klasach poznawali uczniowie dokładnie budowę wiersza i zachęcani przez profesorów próbowali nieraz swych sił w pisaniu wierszy. Udane utwory, czy to z dziedziny poezji czy też pisane prozą, później memoryzowano i wygłaszano w klasie, niekiedy zaś wchodziły one także w program jako punkt popisowy z okazji przedstawień młodzieżowych, obchodów albo też odwiedzin znaczniejszych gości.

Obok języków uczono w gimnazjum matematyki, geografii,

śpiewu, muzyki, ponadto przyswajała sobie młodzież pewne wiadomości z historii, przyrody i polityki; retorzy natomiast przechodzili obowiązkowo kurs dialektyki. Do dysput przywiązywano duże znaczenie, traktując je jako środek metodyczny, służący do wyrobienia życiowego oraz do występów publicznych. W Chełmnie znane były różne jej formy, organizowane między innymi w charakterze posiedzeń, na których każdy z uczestników dorzucał nową myśl do podanego uprzednio tematu, albo też urządzano wymianę zdań w tzw. dialogach polemizujących. Biorący udział w dyspucie dzielili się wówczas na obozy, starając się rzeczową argumentacją osłabić zdanie przeciwnika i w ten sposób go pokonać.

Innym środkiem pobudzenia młodzieży do solidnej pracy i podniecenia ambicji była stosowana metoda dokonywania poprawek zadań wzajemnie przez samych uczniów. Sposób był bardzo skuteczny, a polegał na tym, że całą klasę dzielono na tzw. emulusów — współzawodników, którzy prześcigali się wzajemnie w osiąganiu lepszych wyników<sup>42</sup>.

Dochodziło widocznie nieraz do ostrych konfliktów i starć uczniowskich na tym tle, otrzymują bowiem profesorowie polecenie, by umiejętnie nadawali odpowiedni kierunek tej pracy i czym prędzej uciszali wszelkie nieporozumienia.

Ulubionym autorem i zarazem mistrzem dla wszystkich mówców był Cyncero. Jego dzieła cieszyły się dlatego największym powodzeniem i omawiano je w różnej formie we wszystkich klasach. Przerabiano prócz tego cały szereg innych dzieł, najczęściej zaś czytani pisarze i poeci to Ezop, Gnapiusz, Horacy, Lipsjusz, Lucjusz Florus, Marcjalis, Owidiusz, Seneka, Wergili i inni; z polskich autorów Sarbiewski.

### III. Leges studiosorum.

Trzecia część ustaw dotyczy samej młodzieży. Na wstępie kreśli autor warunki, jakim powinien odpowiadać uczeń, oraz podaje formę przyjęcia do akademii.

Każdy uczeń, według słów ustawodawcy, winien odznaczać się głównie dwoma zaletami: pragnieniem nabycia wiedzy oraz

<sup>42</sup> Por. J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, opr. R. Pollak, Wrocław 1951 s. 88.

dążnością do urobienia swego charakteru. To zadanie przysługuje właśnie szkole.

Badano te przymioty i dlatego kandydat przedstawiał się rektorowi i dostarczał zarazem odpowiednie zaświadczenia, a następnie przechodził przez egzamin próbny. Pomyślny wynik dawał dopiero wstęp na akademię, która dnia 1 września otwierała swe podwoje na przyjęcie uczniów. Rok szkolny kończył się 24 lipca, poprzedzany zwykle egzaminem, który był znów podstawą i decydował o uzyskaniu promocji do następnej klasy.

Rozkład zajęć szkolnych przewidywał codziennie pięć wykładów, które rozłożono równomiernie na godziny poranne, od 7 — 9.30, oraz popołudniowe, od 13.30 — 16. O godz. 10 uczestniczyli wszyscy we mszy św. Przez cały rok trzymano się ustalonego programu, jedynie w lipcu ze względu na upał, przesuwno lekeje z rana o godzinę wcześniej, po południu zaś zaczynało je o godzinę później.

Prócz czwartku, który traktowano jako dzień rekreacyjny, w porze popołudniowej zaś udawała się młodzież często także na przechadzki, widniał w planie cały szereg dni wolnych od nauki. Składały się na nie według ogólnego zwyczaju wakacje świąteczne Bożego Narodzenia, od 24 XII do 1 I, następnie wielkanocne, od niedzieli Palmowej do wtorku świątecznego. Poza tym niektóre uroczystości Świętych Pańskich, jak Św. Jana Kantego, Św. Marka, Dzień Zaduszny, oraz pewne dni związane bezpośrednio z tradycyjnymi obchodami w mieście, a więc odpust parafialny, przypadający w święto Nawiedzenia N. M. P. i doroczny jarmark, na który przyznawano młodzieży wolne popołudnie.

Regulamin pozaszkolny obejmował przepisy, których celem było ustrzec młodzież przed zejściem na drogę złą oraz wskazać jej właściwe formy postępowania, a tym samym zapewnić zakładowi dobre imię i sławę wśród społeczeństwa.

Autor porusza więc zagadnienia współżycia młodzieży pomiędzy sobą, które powinno opierać się na miłości i koleżeńskości, objawiającej się w najróżniejszych formach — uprzedzającej usługi, wzajemnego znoszenia się, a także materialnego wsparcia zwłaszcza w razie choroby któregoś z uboższych uczniów. Niedopuszczalne są zbytnie zażyłości, jak również niechęci, złości, gniewy albo klótnie.

Ustawy zobowiązują następnie wszystkich uczniów do układności i pełnego szacunku wobec przełożonych, profesorów, prowizorów oraz każdego w ogóle człowieka. W żadnym wypadku nie wolno dawać okazji do nadużyć ani też być powodem skarg, wszelkie zaś wykroczenia i niepamięć na te przepisy pociągały za sobą zasłużoną karę.

Istniały, zdaje się, jakieś zadawnione urazy i pretensje uczniów do rzemieślników, z którymi doszło początkowo do kilku poważniejszych ekscesów. Toteż ustawodawca przestrzega młodzież przed wszczynaniem z kimkolwiek z nich sporów i kłótni, na wszelki zaś wypadek zarządza, że nikomu nie wolno nosić żadnego rodzaju broni.

Tak samo regulują ustawy właściwe ustosunkowanie się uczniów do Żydów, zabraniając urządzania zbiegowisk i napaści. Na podstawie bowiem przepisów miejskich pobierano także w Chełmnie od przybywających do miasta Żydów opłatę wstępną. Zatrudniony był przy tej czynności wraz z uczniami profesor infimy. Wskazówka zaś jaką otrzymuje zwraca mu uwagę, by zachował umiar w sposobie ściągania należności<sup>43</sup>.

Dawszy takie ogólnej natury wskazania, autor zwraca się do młodzieży z zachętą, by jak najsumienniej korzystała z czasu i gorliwie przykładala się do nauki. Albowiem zasadą ucznia powinna być pilna praca i staranne przygotowanie się na lekcje, nie zaś niedbalstwo i pomijanie obowiązków. Przy omawianiu tego tematu przytacza ks. Fabri ilustrujące przykłady, ilu to już scholarów zaprzepaściło swoje studia i karierę naukową. Jedni oddawali się lenistwu, inni zaś zamiast nauką zajmowali się hodowlą gołębi albo rybołówstwem. Te dwa zajęcia stanowiły w owych czasach również najbardziej niebezpieczną pasję uczniów chełmińskich. W to miejsce poleca autor przechadzki oraz zabawy boiskowe, służące zdrowiu i dające zarazem wytehnienie dla umysłu.

Wychowaniem fizycznym nie zajmowały się wówczas szkoły, ale te braki zastępowała sobie młodzież różnymi zabawami i cwi-

<sup>43</sup> Chodziło w tym wypadku o tzw. „kozubalec”, podatek o charakterze okupu. Pobierały go również inne szkoły, zaś akademie krakowska zawierała nawet umowę w tym względzie z kahałem żydowskim. Zwyczaj przetrwał aż do drugiej połowy XVIII w. Zob. H. Barycz, *Historia Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*, Kraków 1935 s. 515, 653.

żeniami własnego pomysłu. Znane były gry w piłkę, palanta, kręgle, biegi, skoki i rzuty. Gdzie wolno było nosić szable, młodzi rąbali się, gdzie zaś istniał zakaz, jak w Chełmnie, bili się na kije tzw. palcaty<sup>44</sup>.

Wszystkim przypominają wreszcie przepisy dyskreję na temat życia szkolnego, a to przez wzgląd na szacunek dla własnej uczelni, wobec której każdy uczeń zaciąga dług wdzięczności, a więc nie należy mówić o niej źle. Paragraf dotyczył zwłaszcza mieszkających w domach prywatnych w mieście, którzy w szczególny sposób mogli dodatkowo przysłużyć się szkole, ponieważ codziennie mieli okazję zetknięcia się z osobami postronnymi.

Tak w zasadzie, na podstawie ustaw szkolnych, przedstawiało się życie młodzieży w akademii chełmińskiej. Rzecz jasna, że praktycznie było ono pełniejsze i bardziej urozmaicone, a więc posiadało rumieniec, którego nabierało dopiero przez codzienne wydarzenia i splot sytuacji życiowych. Musieli wprowadzić uczniowie zastosować się do regulaminu, wziąć na siebie całą surowość przepisów i zwyczajów szkolnych, które ściagały ich licznymi karami, nabawiając przez to chwil trwogi i niepokoju, prócz tego zaś „bęhnić” dzień po dniu oschle regułki gramatyczne, ale równocześnie był to ich świat, zamknięty dla otoczenia, w którym doznawali nowych wrażeń i korzystali z przywilejów pozwalających na wytworzenie atmosfery właściwej tylko zakładom naukowym. Świadomość zaś własnej siły w mieście, opierającej się na prawach szkolnych, z którymi liczyć się musiały nawet władze magistrackie, dodawała scholarom pewności siebie i kazała tym bardziej cenić swoją akademię.

Statut szkolny po zatwierdzeniu przez biskupa Kazimierza Opaleńskiego wprowadzono w życie w r. 1693; celem zaś bliższego poznania i dokładniejszego zachowania poszczególnych przepisów nakazano odczytywać je kilkakrotnie w ciągu roku.

Dzięki więc uzdrowieniu finansów, a następnie przystosowaniu uczelni do nowych, wyższych zadań i opracowaniu statutu szkolnego została akademie chełmińska doskonale postawiona pod względem organizacyjnym. Jest to niezaprzeczenie zasługą ks. Fabriego, który znając różne typy szkół w kraju i za granicą.

<sup>44</sup> Por. J. Kitowicz, dz. cyt., s. 96.

mógł korzystać z wzorów zarówno jednych jak i drugich. Wydaje się zaś, że także w ks. Gorczyckim, który przybył bezpośrednio z studiów w Pradze i w Krakowie, znalazł ks. Fabri nie tylko oddanego wykonawcę nowych ustaw, ale może i doradcę oraz ich współautora, chociaż nie ma o tym wyraźnej wzmianki w źródłach.

W roku szkolnym 1694/95 nie było już w Chełmnie prof. ks. Gorczyckiego, wygasła bowiem po dwóch latach nauki umowa z nim zawarta i na jego miejsce przybył prof. Stanisław Daszczyński, który trzy lata przepracował znów w gimnazjum chełmińskim. Zachowała się wdzięczna pamięć o ks. Gorczyckim w społeczeństwie chełmińskim, a przede wszystkim wśród jego uczniów, której pochlebne bardzo świadectwo wystawia opinia wyrażająca uznanie za pracę oraz za doskonale wypełnienie przyjętego zobowiązania i przyrzeczenia złożonego biskupowi i zarządowi akademii<sup>45</sup>.

O ks. Gorczyckim przynosi wiadomość diariusz jeszcze z r. 1695, a więc już z czasów jego pobytu w Krakowie. Z okazji mianowicie zawiązania się komitetu w celu ufundowania pomnika dla śp. biskupa Kazimierza Szczuki (1693—1694) w kościele chełmińskim, ułożył ks. Gorczycki napis na epitafium, zaczynający się od słów: „Lege et luge viator”. Projekt nagrobka wysłano do pracowni w Warszawie. Później jednak, gdy powzięto podobną myśl budowy pomnika w katedrze, plany uległy zmianie i w r. 1698 wystawiono staraniem domu chełmińskiego Księży Misjonarzy inny nagrobek, wykonany w Krakowie, autorem zaś napisu jest ks. Fabri; epitafium znajduje się w kościele parafialnym w Chełmnie, w kaplicy Najśw. Sakramentu<sup>46</sup>.

Godne wzmianki, że bp Szczuka zabawiwszy kilka dni w lutym 1694 r. w Chełmnie, zwiedził także akademię i był świadkiem popisów młodzieżowych, przy czym szczególnie wyróżniła się klasa poetyka utworem pt. „Aurora”<sup>47</sup>.

W r. 1695 opuścił Chełmno ks. Fabri, którego dekret nominacyjny powołał na stanowisko superiora domu misjonarskiego

<sup>45</sup> Liber iurium, s. 17, rkps WAB.

<sup>46</sup> Diarium, s. 45 n.; por. ks. A. Mańkowski, *Kazimierz Jan Szczuka biskup chełmiński (1693—1694)*, Zapiski Tow. Naukowego w Toruniu (ZTNT), V, 1920—1922 s. 159, 166.

<sup>47</sup> Nomina studiosorum, r. 1693/94, uwaga, WAB.

w Krakowie na Stradomiu. Dotkliwie odczuło tę stratę całe społeczeństwo Chełmna, wśród którego zaskarbił sobie ks. Fabri wyjątkowe poważanie, traciła w nim również uczelnia chełmińska swego oddanego kierownika i opiekuna. W historii akademii zapisał odchodzący proboszcz swe imię jako doskonały jej organizator<sup>48</sup>.

Nie pozostał wszakże i później obojętny ks. Fabri na losy swej uczelni, ale służył nadal pomocą. I tak już w r. 1697 pozyskał dla niej nowego profesora, Marcina Kurowskiego, i sam pośredniczył przy zawieraniu kontraktu. Umowa zawiera pokrótce zebrane, ważniejsze punkty, dotyczące pracy profesora oraz jego stosunku do szkoły, służyć więc może jako dokument tego rodzaju układów w owych czasach.

Punkty przyjęte i podpisane przez Jegomościa P. Kurowskiego akademika krakowskiego w sprawie uczenia szkoły retoryki w Chełmnie, dokąd ex Alma Universitate Cracoviensi wyjechał 14 Iunii 1697 r.

<sup>10</sup> Obowiązkiem będzie Jegomościa jak najpilniej uczyć przez 3 lata retoryki i poetyki starając się pro posse, aby studenci tamtejsi tak in soluta jako in vincis oratione proficiant, którym też in devotione, morum gravitate, sacramentorum frequentia praelecebit verbo et exemplo.

<sup>20</sup> Certis temporibus jako Jmoici magis expedire videbitur exercebit studentów in publicis declamationibus orationibusque.

<sup>30</sup> Będzie miał ab Ill-ssima Superioritate J. W. Imię Ks. proboszcza tamtejszego, dyrektora seminarium i pierwszego prowizora akademii chełmińskiej debitam dependentiam i z nim porozumiewał się we wszystkich sprawach dotyczących szkoły.

<sup>40</sup> Celem lepszego zachowania bonum nomen i pokoju oraz poszanowania w mieście, a także dla uchronienia się nimiam familiaritatem z mieszczanami quae parit contemptum, jako też języków rozsiewających plotki i niezgody, nie będzie miał gospody w mieście, ale mieszkanie i utrzymanie w seminarium Congregationis Missionis i stosował się do zwyczajów tegoż seminarium.

<sup>50</sup> Za pracę, prócz mieszkania i utrzymania w seminarium, otrzyma Jmość co rok pro salario tyńfów 600 (sześćset), per ratas pro quibus Imię Ks. proboszcz cum suis collegis obiecuje przez Joan. Ant. Fabriego, superiora Domu Stradomskiego, pełnomocnika swego omnimodam securitatem. Die et anno ut supra. Joannes Antonius Fabri superior Domus

<sup>48</sup> Por. świadectwa: Acta des königl. kathol. Gymnasiums zu Culm, WAB; I. E. Köhler, *Notizen zu einer Geschichte unserer Schule*, Culm 1833 s. 8; W. Heine, *Academia Culmensis*, s. 166; W. Łużyński, *Historia akademii chełmińskiej*, s. 67.

Congregationis Missionis Stradomiensis. M. Martinus Alexander Kurowski doctor et professor<sup>49</sup>.

Pełnił więc ks. Fabri rolę pełnomocnika szkoły chełmińskiej wobec Uniwersytetu Jagiellońskiego i uprawiał na jej rzecz propagandę w Krakowie. Na ten temat były by bardzo pożądane wypowiedzi profesorów pracujących w akademii, niestety nie dochowały się ich głosy i nie łatwo dociec, co sądzili o tej uczelni i jakie w ogóle było ich samopoczucie w Chełmnie. Nie wiele mówią o tym również świadectwa, jakie zapisała ręka kronikarza o profesorach. Posiadamy kilka takich opinii i chociaż forma ich jest niezwykle zwięzła rzucając nieco światła na to zagadnienie i w ogólnym zarysie pozwalają dostrzec, jak kształtowały się wzajemne stosunki pomiędzy profesorami krakowskimi a zarządem szkoły.

Okazuje się z nich przede wszystkim, że w Chełmnie bardzo wdzięcznie przyjmowano każdego przedstawiciela nauki, przybywającego czy to z Krakowa czy też z innych miejscowości, ceniono zaś równocześnie, jeżeli tylko dobrze spełniał swoje zadania nauczycielskie. Na podstawie wspomnianych świadectw stwierdzić można, że szkoła chełmińska otrzymywała zwykle sumiennych profesorów, toteż opinie głoszą dla nich pochwały i uznanie, niemniej w kilku wypadkach autor podaje, że wysuwano zastrzeżenia pod adresem niektórych nauczycieli.

Tak więc jak najlepszą zostawił po sobie pamięć wspomniany prof. Marcin Kurowski; nie tylko bowiem uczynił zadość wymaganiom wstępnym, które żądały złożenia wyznania wiary oraz przyrzeczenia posłuszeństwa biskupowi i proboszczowi, ale nadto dokładnie i wzorowo wykonał również powierzone sobie prace.

Już jednak następny profesor krakowski, Tomasz Hieronim Pozapowski, dr filozofii i dyrektor gimnazjum w latach 1700—1703, nie zasłużył w oczach zarządu szkolnego na takie uznanie. Przybył wprawdzie z dobrymi poleceniami, ale w rzeczywistości nie okazał się ich godnym i dlatego otrzymał wypowiedzenie pracy<sup>50</sup>. Autor nie podaje, czym naraził się profesor swym władzom zwierzchnim, wydaje się nawet, że Kraków nie podzielał

<sup>49</sup> Liber iurium, s. 28, WAB.

<sup>50</sup> Liber iurium, s. 17, WAB.

tego zdania, ponieważ nastąpiło zerwanie łączności pomiędzy uniwersytetem a gimnazjum. Przez trzy następne lata nie było z tego powodu retoryki i poetyki w akademii, pozostałe zaś klasy prowadzili sami klerycy, Jan Wiśniowski, Stanisław Górkiewicz i Franciszek Kowalicki.

Prowadzenie pełnego gimnazjum utrudniała poza tym nieszczęśliwa wojna ze Szwecją, wywołana polityką Augusta II, która stała się powodem ściągania z ludności olbrzymich kontrybucji. Musiało przerwać z tego powodu swą działalność seminarium chełmińskie; istniała nadto obawa, że wojska okupacyjne mogą zażądać specjalnego okupu za seminarzystów. Znane bowiem były ostre wystąpienia Szwedów przeciw duchowieństwu, zwłaszcza jezuitom w Grudziądzu i Toruniu: trzymano niejednokrotnie księży w areszcie, zamykano szkoły, wszyscy zaś duchowni otrzymali nakaz niszczenia kontrybucji<sup>51</sup>.

Tylko szkoła chełmińska działała bez poważniejszych przeszkód i niedużo ucierpiała, owszem śpieszyła w jej podwoje licznie młodzież rozproszona z innych gimnazjów, a misjonarzy darzono względami. Zawdzięczali to przebywającym w domu księżom pochodzenia francuskiego, z Francją zaś utrzymywała Szwecja przyjazne stosunki polityczne. Zabrakło jedynie poważniejszych sił profesorskich, by uczelni zapewnić odpowiedni poziom naukowy, sami klerycy, którzy podjęli się prowadzenia nawet klasy poetyki i retoryki, nie byli bowiem w stanie tego uczynić.

Zmieniała się zresztą ciągle sytuacja polityczna i nie można było przewidzieć, jak długo potrwają pomyślnie warunki. Nad Chełmnem zawisło nadto nowe niebezpieczeństwo, jakie niosły z sobą ciągle przemarsze wojsk, w postaci zaraźliwych chorób. Już rok 1704 stał się zapowiedzią tej klęski, w listopadzie przybyli bowiem z Warmii do Prus Szwedzi i przywożąc do Chełmna ciężko chorych żołnierzy zarazili również mieszkańców, z których zmarła duża ilość na początku r. 1705. Odtąd już nieprzerwanie pojawiały się w Chełmnie coraz inne formacje wojsk, kolejno szwedzkich, śmigielskiego<sup>52</sup>, saskich, polskich i moskiewskich.

<sup>51</sup> Diarium, s. 121, 131, 134.

<sup>52</sup> Adam Śmigielski, starosta gnieźnieński, następnie chorąży koronny, słynny partyzant, (†1716). Zob. K. Tarnowski, *Adam Śmigielski*, „Bibl. Warszawska” 1850, I s. 245—265.

Towarzyszyły im ciągle grabieże, coraz większa nędza i wreszcie zaraza, która wybuchła w sierpniu 1708 r. i trwała z przerwami aż do połowy marca r. 1711<sup>53</sup>.

Na ten okres szkołę zamknięto, zamieszkał w niej jednak ks. Paweł Kochański, misjonarz, który wsławił się w latach zarazy, usługując z narażeniem własnego życia chorym<sup>54</sup>.

Niespodzianie nastąpiła więc długa przerwa po odejściu prof. Tomasza Pozapowskiego z Chełmna, która trwać miała jeszcze aż do r. 1718. Dopiero bowiem po unormowaniu życia i przywróceniu ładu w urządzeniach szkolnych pomysłano znów o właściwej pracy w gimnazjum. Szkoła rozpoczęła wprawdzie swą działalność w r. 1711/12, trudno jednak przywiązywać do niej większą wagę, skoro kierownictwo jej powierzono tylko jednemu klerykowi<sup>55</sup>.

Uczelnia znalazła jednak również w tym okresie swego organizatora, a stał się nim proboszcz, ks. Michał Walther (1718—1725), ur. w Chełmnie, a zarazem wychowanek akademii i uczeń ks. Gorczyckiego<sup>56</sup>. Tym bardziej przeto należało się spodziewać, że nowy rektor nawiąże do najlepszych tradycji swych poprzedników i przywróci szkole jej dawną świetność. Ks. Walther nie zawiódł istotnie oczekiwań i zaraz pierwszego roku swego urzędowania wszedł w porozumienie z uniwersytetem krakowskim, a w grudniu tegoż roku mógł już przedstawić w Chełmnie nowego profesora, dra filozofii, Adalberta Ciechanowskiego. Przywrócony został tym samym stan szkoły z lat poprzednich z poetyką i retoryką, ale bez reformy, tak że gimnazjum liczyło odtąd 6 klas.

Po upływie trzech lat nauki zdecydował się prof. Ciechanowski przedłużyć jeszcze o dalsze dwa lata swój pobyt w Chełmnie, co by znaczyło, że czuł się dobrze na nowym miejscu pracy.

<sup>53</sup> Diarium, s. 140—175.

<sup>54</sup> Diarium, s. 157. Por. ks. A. Schletz, *Kochański Paweł Jan ks. Słownik Biogr. Zgromadzenia Książy Misjonarzy (SBZM), II (maszynopis)*.

<sup>55</sup> Ograniczam się do postaci wybitniejszych i zdarzeń bardziej charakterystycznych, byłoby bowiem rzeczą zbyt drobiazgową, z powodu częstych zmian, podać wszystkich profesorów, którzy pracowali w akademii. Szczegółowy wykaz całego grona nauczycielskiego zamieszcza na podstawie katalogu „*Nomina studiosorum*”, W. Heine, *Academia Culmensis*, s. 177 nn.

<sup>56</sup> *Nomina studiosorum*, WAB; por. ks. A. Schletz, *Walther Michał ks. SBZM, II (maszynopis)*.

W r. 1721 spisano punkty umowy regulującej wzajemny stosunek prawny profesora z akademią. Powtórzono w niej najważniejsze postanowienia z obowiązujących ustaw szkolnych, podkreślając zwłaszcza stronę pracy wychowawczej<sup>57</sup>. Puszczone z tego powodu w niepamięć początkowe wystąpienia profesora, w którym wymówił się on od złożenia wyznania wiary i przyrzeczenia posłuszeństwa, przedkładając pismo, że obowiązek ten spełnił już publicznie wobec władz uniwersyteckich w Krakowie i na tej podstawie posiadał prawo nauczania w wszystkich innych uczelniach. Wyjaśnienie przyjęto wówczas, ale nie omieszkano załączyć klauzuli, że na podstawie ustaw synodalnych punkt jest obowiązujący dla wszystkich profesorów<sup>58</sup>.

W r. 1723 zawarł ks. Walther ponownie kontrakt z akademikiem krakowskim, drem filozofii Marcinem Studnickim. Przez cztery lata uczył profesor ku ogólnemu zadowoleniu i z dobrym wynikiem retorykę i poetykę, potem jednak wmieszany w jakieś intrygi, bez pożegnania wyjechał do Krakowa, powodując tym zrozumiałe poruszenie. Nastąpiło już wówczas dość znaczne oziębienie dobrze zapowiadających się stosunków pomiędzy uniwersytetem a akademią chełmińską. Kiedy zaś w r. 1729 wymówiono znów posadę prof. Franciszkowi Stemplowskiemu, uznano w Krakowie, że trzeba zrezygnować z placówki chełmińskiej.

Źródłem nieporozumień stały się, jak mówi o tym korespondencja rektora uniwersytetu Stanisława Markiewicza z rektorem akademii ks. Jakubem Mroczkiem<sup>59</sup>, bynajmniej nie poważne przyczyny, ale w dalszym ciągu kwestie formalne, dotyczące: 1 — złożenia wyznania wiary i przyrzeczenia posłuszeństwa biskupowi i proboszczowi oraz 2 — niefortunnego wprowadzenia w akademię urzędu prefekta.

Trudność prawie nie do pokonania stanowił zwłaszcza punkt mówiący o posłuszeństwie proboszczowi, a chociaż w rzeczy samej nie dyktował on żadnych, nowych zobowiązań wykraczających poza ramy prac szkolnych, ranił jednak boleśnie ambicję profesorów, a nawet całego senatu uniwersytetu krakowskiego. W tym właśnie leżała przyczyna, że zwyczajnie wymawiali się

<sup>57</sup> *Liber iurium*, s. 29 n., WAB.

<sup>58</sup> *Diarium*, s. 238.

<sup>59</sup> *Liber iurium*, s. 40—51, WAB.

profesorowie od spełnienia, przynajmniej w sposób publiczny, tego obowiązku.

Wstawiał się magistrat chełmiński w tej sprawie, interweniował sam rektor krakowski<sup>60</sup>, odwoływano się niekiedy także do biskupa chełmińskiego, przeważnie jednak bezskutecznie i profesor albo się decydował na spełnienie obowiązku albo też musiał zrezygnować z pracy. Było podobnie również z prof. Stemplowskim, który nie godził się na inną formę wyznania wiary jak tylko na piśmie, czego nie przyjął znów bp Feliks Kretkowski (1723—1730)<sup>61</sup>. Wyjątkowo tylko na mocy specjalnej dyspensy zwolnił bp Adam Grabowski (1736—1739) prof. Józefa Surowieckiego od publicznego przyrzeczenia posłuszeństwa<sup>62</sup>.

Przewidywał bowiem ceremonial przyjęć, że punkt ten należało spełnić w czasie oficjalnego wprowadzenia profesora na urząd. Zbierali się wówczas licznie przedstawiciele magistratu, duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, odbywały się śpiewy, przemówienia oraz moment istotny — wręczenie ustaw i złożenie przysięgi.

Inną podstawę swej niechęci do Chełmna znaleźli profesorowie w postanowieniach biskupa Kretkowskiego, powziętych z okazji wizytacji pasterskiej i podanych do wiadomości pismem z 16 VII 1729 r. Na szczególną uwagę zasługuje miejsce dotyczące innowacji w samym zarządzie uczelni. Powoływał mianowicie biskup do życia mało stosowany dotąd urząd prefekta szkoły, który w imieniu rektora miał pełnić nadzór nad całością spraw związanych z akademią. Podlegała mu więc zarówno administracja szkolna jak i młodzież studiująca oraz wszyscy bez wyjątku profesorowie<sup>63</sup>. Było to już dopełnieniem miary wszelkiego niezadowolonia. W tej sytuacji nie znalazł bowiem rektor w Krakowie kandydata, który by chciał pracować „pod prefektem” w akademii chełmińskiej.

Pomysł nie był całkowicie nowy. Pismo powołuje się na zwyczaj, jaki już wcześniej praktykowano w Chełmnie, a to za zgodą

<sup>60</sup> Liber iurium, s. 62, 65, 75, WAB.

<sup>61</sup> Liber iurium, s. 19, WAB.

<sup>62</sup> List bpa Adama Grabowskiego do prob. Kazimierza Goraczyńskiego z 23 VII 1738 r., zob. Liber iurium, s. 75, WAB.

<sup>63</sup> Liber iurium, s. 38 n., WAB.

prowizoratu i na prośbę rektora ks. Jakuba Mrocza, który będąc słabego zdrowia i obciążony licznymi zajęciami — proboszcza, zarządcy kościoła archiprezbiterialnego, rektora seminarium, dyrektora misji oraz przełożonego domu, nie mógł podolać wszystkim obowiązkom<sup>64</sup>. Na urząd wyznaczał rektor jednego z swych księży pracujących w Chełmnie.

Przyznać jednak trzeba, że pomysł nie należał także mimo praktycznych udogodnień do zbyt udanych, albowiem pociągał za sobą obniżenie autorytetu władzy szkolnej, a tym samym znaczenia uczelni, tym bardziej, że obok księży znaleźli się na tym stanowisku niekiedy również klerycy. Stwarzało to pozory, że profesorowie krakowscy czuli się lekceważeni w Chełmnie i nie byli traktowani z pełnym zaufaniem. Dlatego też podjęta w Krakowie uchwała, w odpowiedzi na listy biskupa Kretkowskiego i magistratu chełmińskiego, donosiła, że owszem uniwersytet gotów jest wysłać profesorów do Chełmna, ale zastrzega sobie ich zależność od aktualnie urzędującego rektora krakowskiego, nie zaś od misjonarzy i nadto, że profesorowie świadczyć będą miejscowemu proboszczowi należny szacunek, ale nie posłuszeństwo<sup>65</sup>.

Porozumienia niestety nie osiągnięto i nastąpiło znów zerwanie współpracy z uniwersytetem. To zmusiło prowizorat do starania się o nauczycieli z innych ośrodków i stąd datuje się fakt, że w r. 1730 rozpoczął naukę w Chełmnie prof. Antoni Camey, dr teologii i mgr filozofii z uniwersytetu wrocławskiego<sup>66</sup>. Kraków pominięto również przy następnej zmianie w r. 1733, w którym profesorem retoryki i poetyki został ks. Tomasz Adempski, kanonik katedralny chełmiński (1733—1735)<sup>67</sup>. Obydwaj wymienieni profesorowie zdobyli sobie nawet wyjątkowe uznanie i zyskali sławę doskonałych nauczycieli<sup>68</sup>, niemniej zdawano sobie sprawę w Chełmnie, że utrzymywanie tej nienaturalnej sytuacji na dłuższą metę przyniesie tylko szkodę samej szkole i młodzieży.

<sup>64</sup> Liber iurium, s. 38, WAB; por. ks. A. Schleta, *Mroczek Jakub ks.*, SBZM, II (maszynopis).

<sup>65</sup> Liber conclusionum, Culmensis Colonia, s. 78 ad 8, Archiwum Uniw. Jagiell. (AUJ).

<sup>66</sup> Nomina studiosorum, WAB.

<sup>67</sup> Ks. A. Mazúkowski, *Prełaci i kanonicy katedralni chełmińscy*, „Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu” (RTNT), XXXIII s. 6 n.

<sup>68</sup> Liber iurium, s. 19, WAB.

Czyniono dlatego wysiłki, by położyć jej kres. Ostatecznie doszło do uzgodnienia poglądów i w r. 1737 senat uniwersytetu krakowskiego podejmował się po raz trzeci w tym okresie kierownictwa akademii. Dnia 11 października powzięto decyzję wysłania do Chełmna nowego profesora, dra filozofii Jakuba Surowieckiego<sup>69</sup>.

Nie bez uczucia niepokoju wybierał się jednak prof. Surowiecki na placówkę chełmińską. Dał temu wyraz w znamienych słowach skreślonych własnoręcznie w katalogu szkolnym: „Ponieważ tak podobało się przełożonym i taka była wola Boża, zostałem wysłany do tej Sparty, celem kierowania prawną szkołą chełmińską...”<sup>70</sup>.

Nasuwa się wniosek, że akademii nie była wysoko notowana wśród uniwersyteckiego grona profesorów, opinia jej zaś kształtowała się w omawianym okresie raczej ujemnie.

Wzmianka należy się jeszcze prof. Surowieckiemu, iż rzeczywiście nie oszczędziły go doświadczenia w Chełmnie, zapadł tu bowiem na ciężką chorobę, z której wyszedł jednak szczęśliwie i w dowód wdzięczności ufundował później wota do kaplicy Najśw. Maryi Panny<sup>71</sup>.

Omawiając działalność szkoły w tym czasie nie można pominąć wkładu pracy nauczycielskiej i wychowawczej, jaki dali ze swej strony klerycy seminarium diecezjalnego. W kilku zaledwie wypadkach wspomogli ich koledzy z seminarium misjonarskiego, franciszkanie, a raz nawet kleryk z seminarium wrocławskiego. Praca ich była tym cenniejsza, że w pewnych okresach na nich spoczywała cała odpowiedzialność za poziom naukowy uczelni. Zważyć trzeba jeszcze, że zajęcia te wymagały dużego wysiłku, ponieważ profesorowie-klerycy musieli pamiętać także o własnych obowiązkach, zwyczajnie zaś tylko na ostatnim kursie wybierano kandydatów na nauczycieli. Wskazać wystarczy dla zrozumienia ich udziału w tej pracy, że na przeciąg 64 lat tyluż niemal kleryków przewinęło się przez sale wykładowe akademii.

Istniał osobny statut normujący zagadnienie nauczycieli powoływanych ze seminarium. Charakterystyczne, że wybór odbywał

<sup>69</sup> Liber conclusionum, Culmensis Colonia, s. 172 ad 10, AUJ.

<sup>70</sup> Nomina studiosorum, WAB.

<sup>71</sup> J. S e c m a n n, Die Culmer Pfarrkirche, s. 14.

się nie przez nominację, tylko na sposób konkursu. Kandydaci składali prośby, które następnie rozpatrywali prowizorowie i oni także decydowali o przyjęciu do akademii.

Profesor-kleryk był zobowiązany zachować następujące warunki:

<sup>1°</sup> Przed rozpoczęciem nauki złożyć na ręce proboszcza albo jego zastępcy, według wymagań Soboru Trydenckiego oraz diecezjalnych uchwał synodalnych, wyznanie wiary, z dołączeniem klauzul o posłuszeństwie względem ordynariusza miejsca i proboszcza.

<sup>2°</sup> Pilnie przestrzegać ogólnych przepisów i pracować nad postępem zarówno duchowym jak i umysłowym młodzieży.

<sup>3°</sup> Zadławić się wynagrodzeniem ustalonym dla nauczyciela swej klasy.

<sup>4°</sup> Zwyczajem innych kleryków brać udział, na ile czas pozwoli, w wspólnych zajęciach i ćwiczeniach duchownych<sup>72</sup>.

Ścisłej określono w tym okresie także inne zagadnienia dotyczące akademii. Mowa o pracy i kompetencji komisji szkolnej, prowizoratu. Spełniała ona swoje zadania, w praktyce jednak trafiały się kolizje na tle wzajemnych uprawnień, ponieważ zespół jej stanowili przedstawiciele magistratu i proboszcz chełmiński. Kwestią zajął się bp Teodor Potocki przy okazji wizytacji pasterskiej w r. 1706, przyznając pierwszeństwo i ostateczną decyzję proboszczowi, jako pierwszemu prowizorowi. Prowizorowie świeccy otrzymali tylko głos doradczy<sup>73</sup>.

Nie ustawały wprawdzie również później nieporozumienia, poszła nawet skarga do biskupa na proboszcza, że odmawiał uprawnień należnych prowizorom<sup>74</sup>, musiał także proboszcz kilkakrotnie zakładać protest przeciw samowoli swych pomocników<sup>75</sup>, z uznaniem trzeba jednak podkreślić dużą pilność i staranie, jakie wkładali prowizorowie w swą pracę.

Przypadek zrzędził, że znalazła swoje omówienie także kwestia jurysdykcji nad studentami. Powód dał incydent, jaki zdarzył się w pierwszych latach istnienia gimnazjum, gdy został znieważony

<sup>72</sup> Liber iurium, s. 31 n., WAB.

<sup>73</sup> Visitatio generalis ecclesiarum decanatus Culmensis ex mandato episcopi Th. Potocki a. 1706 absoluta, s. 193, ADCh.

<sup>74</sup> Querelae Civitatis Culmensis contra Illustrem Praepositum, zob. Liber iurium, s. 53—57, WAB. Chodziło głównie o kontrolę kasy szkolnej.

<sup>75</sup> Diarium, s. 239, 251, 263, 270, 280.



w mieście uczeń poetyki, niejaki Zieleniewski. Dochodząc swej krzywdy młodzieniec pobił w nocy przez pomyłkę innego człowieka, przy czym pochwycony przez straż miejską został osadzony w więzieniu. Nazajutrz zamierzał magistrat nie powiadamiając zarządu szkoły sam wymierzyć sprawiedliwość i winnego ukarać, ale spotkał się z protestem rektora, któremu prawo przyznawało sąd nad uczniami. W następstwie tego prezydent miasta musiał dać satysfakcję rektorowi<sup>76</sup>. Incydent posłużył biskupowi za okazję do zwołania zebrania, na którym przypomniał stronom o właściwej władzy nad studentami.

Dodajmy, że z równą energią i młodzieńczą impulsywnością, jak w własnej sprawie umieli stanąć scholarzy także w obronie honoru swej szkoły, toteż niebezpiecznie było w ich obecności zabierać głos na temat akademii i mówić o niej ujemnie. Odczuł to, dotkliwie pobity za obelgę rzuconą na profesorów krawiec chełmiński Dudziński. Wymownym zarazem jest i ten fakt, że poszkodowany nie stawiał się nawet na rozprawie sądowej, mimo iż rzetelna kara groziła winnym<sup>77</sup>.

Dobrze się stało, że już do końca tego okresu utrzymała się zgodna współpraca zarządu szkolnego w Chełmnie z profesorami krakowskimi. Nadało to systematyczny i jednolity kierunek nauce i pozwoliło realnie znów patrzeć na możliwość podniesienia szkoły na stopień wyższy. Nie bez wpływu na zmianę nastrojów pozostawało tu przyznanie większej samodzielności profesorom retoryki i poetyki. Wprowadzono mianowicie praktykę łączenia z ich osobą urzędu i tytułu prefekta akademii. Opuścili wprawdzie jeszcze w r. 1742 i 1745 Chełmno profesorowie M. Bolański i Jan Szaszkowski, nie godząc się na miejscowe przepisy, już jednak ich następcy, od roku 1748, a więc Jan Cieliczkowski i Stanisław Barański używają tytułu prefekta<sup>78</sup>.

Na szczególne słowa uznania zasłużył sobie w społeczeństwie chełmińskim prof. Barański. Złączył on w sobie zalety dobrego wykładowcy i organizatora, a zyskawszy przez swe pomysły kierownictwo duże doświadczenie i autorytet stał się rzeczniczką po-

<sup>76</sup> Diarium, s. 42—44; Nomina studiosorum, WAB.

<sup>77</sup> Diarium, s. 236.

<sup>78</sup> Por. Nomina studiosorum, WAB; J. Łukasiewicz, *Historia szkol.* III s. 392.

pularnej zawsze w Chełmnie myśli przekształcenia uczelni na szkołę wyższą. Jego też życzliwej zapobiegliwości przypisuje się, że doszła w ogóle do skutku umowa z uniwersytetem krakowskim, która stała się podstawą założenia w Chełmnie kolonii tegoż uniwersytetu.

Znalazły wówczas swoje potwierdzenie opinie, że tylko w oparciu o akademię krakowską istniały dla szkoły chełmińskiej najbardziej realne szanse rozwoju i co za tym idzie działalności na poziomie wyżej zorganizowanych gimnazjów akademickich.

## II.

### AKADEMIA KOLONIA UNIWERSYTETU KRAKOWSKIEGO (1756—1779)

Nawiązanie rozmów pomiędzy magistratem chełmińskim a zarządem uniwersytetu krakowskiego, na temat rozszerzenia programu nauczania w akademii, przypada na rok 1754. Okres to w ogóle wzmożonej działalności na polu oświatowym w kraju, której zapowiedzią stał się nowy kierunek wprowadzony przez Stanisława Konarskiego w Collegium Nobilium, założonym w Warszawie w r. 1740.

Poza nawiasem tej akcji nie chciało znaleźć się również Chełmno, toteż gdy tylko nadarzyła się pomyślna koniunktura, postanowili co światlejsi obywatele miasta zająć się znów problemem własnej uczelni. W Chełmnie bowiem dość było sięgnąć pamięcią w przeszłość, by wywołać dawne wspomnienia i rozbudzić nadzieje na utworzenie *Studium Generale*. Miała zaś uczelnia chełmińska wówczas w Krakowie wpływowego protektora w osobie Andrzeja Załuskiego, bpa chełmińskiego (1739—1746), a następnie bpa krakowskiego (1746—1758). Jego to osobiste starania, jak również prośby kierowane ze strony magistratu chełmińskiego do uniwersytetu<sup>1</sup>, nadały sprawie pomyślny i właściwy obrót.

Dzień 7 V 1754 r. należy traktować jako historyczną datę tego okresu, będącą zapowiedzią poważnych zmian. W tym dniu właśnie powzięto w Krakowie, pod przewodnictwem rektora Stanisława Mameczyńskiego, decyzję przekształcenia akademii w Chełmnie

<sup>1</sup> Liber Conclusionum Universitatis, nr 1 s. 393 ad 3 oraz s. 394 ad 3, rkps Arch. U. J. (AUJ).

na kolonię uniwersytecką<sup>2</sup>. Po 370 latach miała więc wejść w wykonanie, chociaż częściowo tylko, bulla erekcyjna papieża Urbana VI. W skład komisji, której przypadło zadanie opracowania szczegółów nowoorganizowanej kolonii, zostali powołani: rektor uniwersytetu, Stanisław Mameczyński, następnie profesorowie filozofii Filipowicz, Popietek i Potapowicz, oraz profesorowie medycyny Jarmundowicz i Wadowski<sup>3</sup>. Zastrzegli sobie tylko przedstawiciele Chełmna wobec uniwersytetu, by nie używano na określenie ich akademii nazwy „filia”, dowodząc, że na podstawie starożytnego dokumentu papieskiego uczelnia pozostaje nadal filią akademii bolońskiej<sup>4</sup>.

Ślady tych dawnych kontaktów z Bolonią zachowano także na pieczęci zakładu chełmińskiego. Na jednej z nich, w kształcie elipsy, widnieje postać Matki Boskiej, z Dzieciątkiem na lewej ręce i lilią w prawej, stojąca na dwóch złożonych w formie krzyża św. Andrzeja berlach akademickich, pod berłami znajduje się krzyż równoramienny wśród ośmiu pagórków, w otoku zaś napis: „Sigillum antiquissimae Academiae Culmensis filiae Bononiensis”<sup>5</sup>.

Jest druga jeszcze pieczęć, okrągła, na której znajdują się znów symboliczne pagórki chełmińskie w liczbie 9, na najwyższym środkowym skrzyżowane berła akademickie, pod nimi krzyż równoramienny, całość uwieczniona koroną, dookoła zaś biegnie napis: „Sigillum inclitae Academiae Culmensis”<sup>6</sup>.

Z górą dwa lata zajęły obustronne przygotowania i uzgadnianie spornych kwestii<sup>7</sup>, zanim zdolano je doprowadzić do szczęśliwego końca. Na ich podstawie uniwersytet krakowski przejmował całkowite kierownictwo akademią, tak pod względem wychowawczym jak i naukowym, zapewniając zachowanie przyznanych jej

<sup>2</sup> Liber Conclusionum, s. 393 ad 3, AUJ.

<sup>3</sup> Liber Conclusionum, s. 394 ad 3, AUJ.

<sup>4</sup> Inscriptiones, nr 35, Culmensis Colonia, Litterae Magistratus Culmensis, s. 613, rkps AUJ.

<sup>5</sup> Fr. Schultz, *Geschichte der Stadt und des Kreises Kulm*, Gdańsk 1876 s. 184 oraz Dodatek litograficzny. Zob. też reprod.

<sup>6</sup> Pieczęć przechowywana w archiwum Pow. Tow. Arch. w Chełmnie. Autorowi nie udało się dociec, z którego okresu pochodzą pieczęcie.

<sup>7</sup> Projekt statutu i poprawki magistratu chełmińskiego zob. Inscriptiones, nr 35, Culmensis Academia, s. 604—613, rkps AUJ.

uprzednio przywilejów, miasto zaś zobowiązało się zapewnić uczelni środki materialne, przekazać do jej dyspozycji odpowiednie lokale oraz dbać o ich konserwację.

Najistotniejsza zmiana polegała na przyznaniu akademii dwóch wydziałów: filozoficznego i prawniczego, z wyłączeniem jednak nadawania stopni naukowych. Przyjął tylko uniwersytet na siebie zobowiązanie udostępnienia dalszych studiów uczniom z okręgu chełmińskiego, polecanym przez magistrat i akademię, oraz zapewniał im miejsce i utrzymanie w bursach akademickich.

Nadmienić trzeba, że w Krakowie istniała bursa akademicka, przeznaczona dla studentów chełmińskich, fundowana przez ks. kan. Gabriela Władysławskiego, wychowawcy synów Zygmunta III<sup>8</sup>. Ponadto Chełmno posiadało dla niezamożnych studentów pewien zapis fundacyjny tzw. „Vladislavianae seu Culmensis Borsanae”<sup>9</sup>. Zachowane adnotacje w księdze wydatków podają, że już w poprzednim okresie w latach 1702 i 1703 korzystał z powyższych fundacji bakałarz Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jakub Czechowicz<sup>10</sup>. Później w latach 1744—1746 znaleźli pomieszczenie w bursie, oraz pomoc z zapisu, przebywający w Krakowie studenci Franciszek Kwietniowski i Wojciech Słomiński<sup>11</sup>. W r. 1760 figurował na liście płac student prawa, rodem z Chełmna, Jan Poleszka, którego uprawniono nawet do pobierania podwójnej racji z zasiłku. Z następnego r. 1761 znany jest jeszcze student prawa Jerzy Nawrocki, polecony przez kapitułę chełmińską. Zapewne, miały niekiedy okresy, w których nie wykorzystano dochodów fundacji, najczęściej z braku odpowiednich kandydatów na studia wyższe, wówczas przyznawali je upoważnieni przez szkołę prowizorowie innym studentom potrzebującym pomocy<sup>12</sup>.

Deklaracja uniwersytetu krakowskiego dotyczyła więc własnej gotowości służenia poparciem młodzieży studenckiej zgłaszającej

<sup>8</sup> Ks. Wl. Chotkowski, *Bursy Tucholska i Chełmińska w Krakowie*, (ZTNT) IV 1917—1919 s. 78 nn.

<sup>9</sup> Vladislavianae seu Culmensis Borsanae Rationes, 1760—1779, nr 163, rkps AUJ.

<sup>10</sup> Z. Zdrójkowski, *Praktyka kryminalna Jakuba Czechowicza*, „Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu” (RTNT), Toruń 1949, II s. 23.

<sup>11</sup> Rationes, nr 39, 467, 487, 508, 526, rkps AUJ.

<sup>12</sup> Vladislavianae seu Culmensis Borsanae Rationes, s. 604—613, AUJ.

się na dalszą naukę w Krakowie. Wszystkim zapewniał uniwersytet zdobycie stopni naukowych aż do doktoratu włącznie.

A zatem akademie chelmińska pozostawała nadal na stopniu gimnazjum z tą różnicą, że obok wyżej zorganizowanych studiów łącznie z filozofią i prawem otrzymywała cały zespół profesorów, w liczbie pięciu, z wykształceniem uniwersyteckim. Według umowy<sup>12</sup>, zakład podzielono na pięć klas: gramatykę, syntaktykę i poetykę, retorykę i dialektykę, filozofię oraz prawo. Ustały tym samym wpływy misjonarzy na akademię, skończył się także przypadkowy dobór sił nauczycielskich, nie zwracano się już o pomoc w tym względzie do seminarium.

W Chelmie obejmował władzę szkolną rektor akademii, wybierany przez uniwersytet, któremu podlegali pozostali profesorowie i cała młodzież. Uwzględniając życzenie senatu krakowskiego oraz profesorów nie wymagano w nowym układzie także składania komukolwiek ślubowania posłuszeństwa, odbywało się tylko wyznanie wiary i wyrażenie czci biskupowi.

Jedynie od studentów przyjmowano podobnie jak w Krakowie, po przyjęciu na akademię i wpisaniu się do albumu, następującą przysięgę:

*Ego N. N. spondeo ac iuro Deo omnipotenti, quod quoadusque vixero in sancta fide apostolica Romana catholica persistam, honorem Immaculatae Conceptionis Virginis Sanctissimae semper tuebor, Perillustri Clarissimo Dno Rectori nunc et pro tempore existenti, omnibus meis superioribus omnem oboedientiam praestabo, eorumque super me iurisdictionem agnoscam, illatam mihi iniuriam propria auctoritate non vindicabo, sed super eam a Perillustri Clarissimo Dno Rectore pro tempore existente iustitiam vel assistentiam exposcam; bonum Academiae Culmensis, eiusque Almae Matris Universitatem Cracoviensem ad quemcumque statum pervenero, pro posse meo promovere curabo. Sic me Deus adiuvet et hoc sanctum Dei Evangelium*<sup>14</sup>.

Nie wiadomo dokładnie, czyjemu autorstwu przypisać należy słowa przysięgi, dotyczące obrony Niepokalanego Poczęcia N.M.P., których nie posiada tekst krakowski. Przypuszczalnie jednak

<sup>12</sup> Rkps Bibl. Jag. nr 5788.

<sup>14</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB. Tekst ślubowania studentów krakowskich, zob. J. Łukaszewicz, *Historia szkół*, III s. 160.

autora ich szukać należy w Chelmie, co wystawia znamienne świadectwo miastu. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia obchodziła zresztą młodzież, podobnie jak dzień patrona studiów Św. Jana Kantego, bardzo okazale.

W zasadzie bez zmian zatrzymano kierunek wychowawczy w akademii oraz program nauczania, opierając go na ustawach z poprzedniego okresu; w najwyższych zaś klasach mieli profesorowie trzymać się metody i praktyki stosowanej w uniwersytecie krakowskim<sup>15</sup>.

Naczelne więc miejsce w pracy nauczycielskiej zajmowało nadal wychowanie, co wyraźnie wskazuje uwadze profesorów artykuł 4 wspomnianych ustaw, zalecając dużą czujność wobec młodzieży. Ojcowie miasta kładli widocznie nacisk na ten moment, by uczelnia ich kierowała uczniów na ludzi religijnych i światłych. Służyć zaś miały temu celowi zarówno praktyki religijne jak i nauka. Do pierwszych należały modlitwa, codzienna msza św., miesięczna spowiedź i Komunia św. Wyszczególnia nawet artykuł 3. ustaw, że przed lekcjami odmawiali profesorowie z młodzieżą antyfonę *Veni Sancte Spiritus* i litanie loretańską.

Na wychowawcach spoczywał także obowiązek towarzyszenia młodzieży w wszystkich innych ćwiczeniach w kaplicy, a zwłaszcza wystąpieniach publicznych w kościele parafialnym, czy też, z racji niektórych uroczystości np. Św. Tomasza albo Św. Bonawentury, w kościele dominikańskim lub franciszkańskim. Prowadzcy sięgnęli przy tej okazji po wzory do akademii poznańskiej zalecając profesorom, by podobnie jak ich koledzy z sąsiedniej uczelni, występowali w takich wypadkach w stroju akademickim.

Nauka religii znalazła się w programie wszystkich klas i odbywała się zwykle w godzinach popołudniowych w soboty oraz w dni przedświąteczne. Młodszy uczyli się wówczas katechizmu, starsi natomiast słuchali egzort albo prowadzili dysputy religijne, w niedzielę zaś i święta komentowano wybrane teksty Pisma św.<sup>16</sup>

Dla najwyższych klas, wokół których budziło się zarazem najwięcej zainteresowania, ustalono osobny plan zajęć. Filozofia, której nauka trwać miała dwa lata, obejmowała: logikę, fizykę, meteorologię, psychologię, metafizykę i filozofię moralną. Stu-

<sup>15</sup> Rkps Bibl. Jag. nr 5788.

<sup>16</sup> *Deductio iurium et iurisdictionis*, rkps WAB.

dium prawa natomiast przewidziano na okres trzyletni, włączając w jego program takie przedmioty: terminy i przepisy prawne, rzymskie prawo cywilne — z uwzględnieniem prawa królewskiego, szczególnie pruskiego i miasta Chelmina, nadto prawo kanoniczne oraz procesy świeckie i kościelne. W ciągu zajęć przewidziane były poza tym publiczne popisy i dysputy zarówno z zakresu prawa i filozofii. W pozostałych, niższych klasach trzymali się profesorowie ustalonego już programu i przerabiali przepisany materiał, ucząc obok języków, historii, geografii, matematyki, astronomii, a zwłaszcza umiejętności oratorskich. Przypomina tylko ustawa, by posługiwali się metodą stosowaną w uniwersytecie krakowskim.

Dostępne nam źródła nie przechowały zbyt wiele szczegółów z życia szkoły, nie znane są więc postępy uczniów w nauce, brak również danych o uroczystościach szkolnych, o przedstawieniach, dialogach, o sposobach zachęty do pracy. Z całą pewnością przypuszczać można, że profesorowie starali się jak najlepiej wywiązać z swych zadań i nie pomijali żadnych środków celem uzyskania lepszych wyników. Nie ulega też wątpliwości, że w użyciu były także kary, tym bardziej jednak podkreślić należy wprowadzenie nagrody jako wyróżnienia dla pilnych uczniów. Na premie za pilność przeznaczili prowizorowie 30 fl. rocznie. Jeśli wziąć pod uwagę, że rozdanie nagród odbywało się publicznie, zwykle na otwarciu semestru w połączeniu z oracjami i recytowaniem wierszy albo przedstawieniami, to rzecz ta nabierała jeszcze szczególnego znaczenia, stając się zachętą do nowego wysiłku naukowego. Dla pilnych uczniów był to więc nader skuteczny środek wychowawczy.

Troskę o opiekę nad akademią oraz jej zaopatrzenie, i to zarówno pod względem środków materialnych jak i wewnętrznego jej urządzenia a także pomocy naukowych, złożono całkowicie na magistrat i prowizorów. I przyznać trzeba, że Chelmino zdobyło się tym razem na duży wysiłek i uczyniło wszystko, co leżało w jego mocy, by tylko zabezpieczyć byt swej uczelni.

Łącznie wszystkie wydatki na cele akademii wynosiły 3600 florenów polskich rocznie (1800 fl. pruskich), z czego 1550 fl. przypadło na pensje, mianowicie dla profesorów prawa i filozofii po 400 fl., dla profesora retoryki i dialektyki 300 fl., dla

profesora poetyki i syntaktyki 250 fl., oraz dla profesora gramatyki 200 fl. Dodatkowe wynagrodzenie otrzymywali: rektor zakładu z racji pełnienia urzędu 100 fl., ksiądz celebrujący codzienną mszę św. dla młodzieży 100 fl. i wreszcie profesorowie wystawiający kwartalne przedstawienia i dialogi, do wspólnego podziału, 100 fl.

Z drugiej części największą sumę, bo 1000 fl., przeznaczono na utrzymanie profesorów, resztę zaś dzielono: na opał, światło i usługi 480 fl., na podróże 200 fl., 30 fl. na premie uczniowskie, pozostałe zaś 40 fl. odkładano na cele wizytacji, którą co trzy lata zamierzał przeprowadzić uniwersytet i wówczas wizytator otrzymywał łączną sumę 120 fl.<sup>17</sup>

A zatem istniały wszystkie warunki, by akademia chelmińska mogła wreszcie zwać się w pełnym tego słowa znaczeniu wszechnicą i stanąć w rzędzie innych wyższych uczelni. Wystarczyło, by wyraził na to swą zgodę uniwersytet krakowski, ale ówczesna postawa jego senatu nie dozwalała żadnej szkole w kraju dźwignąć się na równy poziom z jedynym naszym studium generale. Tworzono najwyżej kolonie uniwersyteckie. I właśnie taką kolonią została akademia.

Tymczasem już przy pierwszej obsadzie nie obeszło się znów bez trudności. Mimo bowiem zmiany, jaka nastąpiła w Chelminie, akademia bynajmniej nie stała się uczelnią atrakcyjną w kraju, o którą w szczególny sposób ubiegaliby się profesorowie uniwersytetu, toteż nie należy się dziwić, że niekiedy z trudem przychodziło im decydować się na kilkoletni pobyt w nowym miejscu pracy. I jak poprzednio zdarzały się wypadki rezygnacji, tak również w zmienionej sytuacji pierwszy zaraz profesor Matyski, który początkowo sam nawet wysunął swą kandydaturę na stanowisko rektora, później zrzekł się urzędu i użył wszelkich sposobów, by tylko wymówić się od wyjazdu<sup>18</sup>. Tym większa zasługa tych profesorów oraz rektorów uniwersytetu, którzy ze zrozumieniem i pełnym oddaniem się sprawie doceniali zadanie akademii chelmińskiej i osobiście stawali do pracy nad młodzieżą w Chelminie.

Faktycznie więc pierwszym rektorem nowej kolonii został ks.

<sup>17</sup> Rkps Bibl. Jag. nr 5788.

<sup>18</sup> Liber Conclusionum, s. 630 ad 3, rkps AUJ.

Michał Mrugaczewski, dr filozofii, który objął urzędowanie w akademii 16 X 1756 r.<sup>19</sup> W Krakowie był Mrugaczewski profesorem filozofii i matematyki, w Chełmnie natomiast przypadły mu w udziale wykłady prawa. W pierwszym zespole wychowawców i profesorów znaleźli się ponadto, według kolejności klas: Tomasz Olchawski, Józef Mirowski, Tomasz Pilecki i Jakub Cyryl Gajewski, wszyscy ze stopniem dra filozofii. Odtąd już bez przerwy aż do r. 1779, tj. do czasu po pierwszym rozbiornie, w którym Prusy odpadły od Polski, przysyłał uniwersytet krakowski swych profesorów do Chełmna.

Nastąpił teraz okres wytężonej pracy, ale równocześnie wrażliwej z roku na rok sławy poważnej już uczelni. Profesorowie zmieniali się mniej więcej co 3 albo 4 lata, a więc nie tak często i przypadkowo jak poprzednio, co także dodatnio oddziaływało na ogólny nastrój w akademii, można bowiem było pomyśleć o pewnej ciągłości i systematyczności w nauczaniu. W łączności z tym zagadnieniem pozostawało także samopoczucie profesorów, które niekępowane ze strony miejscowego duchowieństwa, uległo jak się wydaje znacznej poprawie. W tym czasie nie spotykamy przynajmniej żadnej wzmianki o jakimś nieporozumieniu w gronie profesorskim, czy też o zakłóceniu współpracy między zarządem szkoły a prowizoratem.

Zwraca uwagę choćby regularność, z jaką przeprowadzał uniwersytet zmiany profesorów w akademii i dokonywał wizytacji. Sumiennosc ta mogła imponować nawet znanemu z drobiazgowych wymagań zarządowi chełmińskiemu i być może, że Kraków kierował się także tym motywem. W r. 1759 przybył zatem do Chełmna drugi zespół nauczycieli: rektor Adam Szczepan Jagielski, który tytułował się również *Sacrae Regiae Maiestatis secretarius*<sup>20</sup>, Jan Ambrożewicz, Paweł Mańka, Michał Lichniewicz i Józef Słomnicki.

Wiadomość o zmianie każdorazowego rektora podawano odtąd w przyjętej na stałe formule: „*Stante rectoratu Magnifici Perillustrissimi, Clarissimi, admodum Reverendi Domini D.M.N.N. Doctoris et Professoris [...] Studii Generalis Almae Universitatis Cracoviensis Rectoris. Ad hanc inelitam Academiam Culmensensem*

<sup>19</sup> Liber Conclusionum, s. 633 ad 1, rkps AUJ.

<sup>20</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB.

pro tradenda iurisprudentia et simul pro rectoratu Eiusdem conductus est Perillustris Clarissimus et admodum Reverendus Dominus M. N. N. etc.”<sup>21</sup>.

Wielka szkoda, że nie zachował się protokół z wizytacji akademii, którą przeprowadził w r. 1760 rektor Stanisław Mamczyński<sup>22</sup>. Kilka lat wcześniej w ręku właśnie tegoż rektorawały się losy uczelni chełmińskiej, jako kolonii uniwersytetu, tym bardziej więc jego spostrzeżenia z tej nowej placówki mogły być ciekawe i interesujące. Zaginęły niestety także późniejsze protokoły wizytacyjne, dlatego z tego źródła nie możemy w ogóle przytoczyć żadnych danych. Traci na tym wszechstronność opisu działalności i życia uczelni, których nie oddaje w pełni zasadnicze źródło informacyjne, jakim jest katalog akademii. Ale i na tej podstawie, po części zaś także w oparciu o inne notatki dojść można, że do zupełnego uporządkowania swego stanu prawnego i do rozkwitu doprowadzona została akademii za rządów Franciszka Mąsiorskiego.

Dr filozofii Mąsiorski obejmując stanowisko rektora miał już pewne doświadczenie na polu nauczania i wychowania, wyniesione z Krakowa, gdzie był profesorem filozofii. On też z wyjątkowym oddaniem zajął się powierzoną sobie uczelnią i, jak żaden z jego poprzedników czy następców, 7 lat poświęcił na pracę w Chełmnie (1763—70)<sup>23</sup>.

Czas wypełniły mu starania o dobry poziom naukowy i właściwy kierunek wychowawczy, między innymi zaś, jak się wydaje, jemu trzeba przypisać redakcję nowych ustaw akademickich. O tym zdają się świadczyć złożone na oryginalne podpisy rektora i jego czterech współpracowników: Piotra Rydułskiego, profesora filozofii, Jana Nepomucena Gaworskiego, zaprzysiężonego geometry i prof. retoryki, Jakuba Szpądrońskiego, prof. poetyki i syntaktyki, oraz Józefa Maruchowicza, prof. gramatyki<sup>24</sup>. Od r. 1766 rozpoczęła wykłady w akademii inna jeszcze grupa profesorów. Byli to: ks. kan. Jakub Marciszewski, Andrzej Czucki, Jan Kanty Grodzki i Maciej Tylkowski. Nie wiadomo, czy rektor

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Acta des königl. kathol. Gymnasiums zu Culm, rkps WAB.

<sup>23</sup> W. Heine, *Academia Culmensis*, s. 181 n.

<sup>24</sup> Rkps Bibl. Jag. nr 5788.

chelmiński miał wpływ na wybór przyszłych swych współpracowników. Przypuszczać należy, że głos jego nie był bez znaczenia przy ustalaniu listy kandydatów, w pierwszym jednak rzędzie uwzględniano zapewne zgłoszenia indywidualne, ochotnicze. Wydaje się zaś, że takim właśnie ochotnikiem był prof. Grodzki, który do tego stopnia upodobał sobie Chelmno, że pozostał tu już na stałe i aż do r. 1789 pełnił w gimnazjum obowiązki nauczyciela. Zmarł w r. 1821 w wieku lat 78<sup>25</sup>.

W czasie rektoratu Małosińskiego zanotowano w świecie naukowym Chelma dość głośne wydarzenie, jakim stało się założenie w mieście drukarni. Powstała ona z inicjatywy misjonarzy, zwłaszcza ks. Michała Barszczewskiego, ówczesnego superiora i proboszcza. Mimo niesprzyjających warunków zdołała ona utrzymać się przez kilkanaście lat, od r. 1764 do 1780, i z nią właśnie wiąże się powstanie w drugiej połowie XVIII wieku w Chelmie polskiego piśmiennictwa. Nie podobna już dziś wskazać, czy i w jakiej mierze przyłożyli swej ręki do powstania dzieła profesorowie, być może nawet, że w tej akcji nie brali udziału, od samego jednak początku istnienia drukarni przystąpili do współpracy wydawniczej.

Nie przedstawia się imponująco ogólny dorobek drukarski, znanych jest zaledwie 21 większych i małych prac polskich z tego okresu, ale na dobro wydawców powiedzieć trzeba, że wszystkie pozycje odznaczają się dużą starannością. Wydawano w Chelmie dzieła oryginalne i przedruki oraz tłumaczenia, treści przeważnie religijnej, jak kazania, Pismo św. N. T., przykłady z życia i kalendarze. Większość tych prac została wydana anonimowo, wobec czego trudno sprawdzić, kto dał największy wkład w ich przygotowanie do druku, domyślać się tylko można, że przynajmniej część dzieł wyszła spod pióra właścicieli oficyny drukarskiej, a więc misjonarzy. Znane są natomiast nazwiska niektórych profesorów, zwłaszcza matematyków, którzy wydali kilka kalendarzy i dwie sztuki teatralne.

W pierwszym zaraz roku istnienia drukarni (1764) ukazał się kalendarz prof. Jagielskiego pt. *Przedruk Kalendarza Polskiego*

<sup>25</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB; W. Heine, *Academia Culmeensis*, s. 182 nn.; K. Kościński, *Pamiętniki Jana Grodzkiego*, ZTNT, III, 1914-1916 s. 7 nn.

y Ruskiego, który ułożył i wydał w Krakowie A. Szcz. J. w *przesławnej Akademii Krakowskiej nauk wyzwolonych y filozofii doktor.*

Własnego układu kalendarz drukował w r. 1765 prof. Gaworski i opatrzył go długim tytułem: *Kolenda chelmińska albo Kalendarz Astronomiczny chronologiczno Polityczny na Rok Pański 1765, który jest po Przestępnym y Przybyszowym pierwszy, Przez M. Jana Nepomucena Ignacego Gaworskiego w Przesławnej Akademii Krakowskiej nauk wyzwolonych y Filozofii Doktora, w Akademii Chelmińskiej Dyalektyki Retoryki y Matematyki Profesora Geometrię przysięgłego napisany*<sup>26</sup>. Następnie w r. 1768 wydał w Chelmie swój pierwszy kalendarz prof. Grodzki pt. *Kolenda chelmińska w drukarni JJ. XX. Misjonarzów*. Rok później ukazał się drugi kalendarz tegoż autora pod tym samym tytułem. Dodaje nadto o sobie profesor, że kalendarz napisał kilka, między innymi dla ks. proboszcza „z praktyką codzienną, aspektami, wyborami, lunacjami i z gadkami z Testamentu Starego i Nowego”. Inny zaś podarował biskupowi chelmińskiemu, Andrzejowi Bajerowi, „in forma zegaru stołowego z nakręcaniem na każdy dzień i pokazywaniem się lunacji, który to kalendarz był oddany do JJ. XX. Misjonarzów tutejszych”<sup>27</sup>.

Znane są jeszcze dwie pozycje profesorów z dziedziny sztuk seenicznych. Pierwszą, po uprzednim wystawieniu jej w sali teatralnej przez młodzież chelmińską, ogłosił drukiem w r. 1766 prof. Maruchowicz pt.: *Exemplum providentiae divinae in personis Leopoldi de Rasu. Przykład Opatrzności Boskiej na sali akademii chelmińskiej pokazany*. Drugą wydał wspomniany prof. Grodzki w r. 1770 pt. *Manuductrix sapientia, Przewodnicza mądrość pod zmyśloną Mentora osobą Telemaka Ulissesa króla Itaki syna, oycę swego po morzu i ziemi szukającego do ojczyzny doprowadzająca z widocznym przygotowaniem na sali Akademii Chelmińskiej przez nayszlachetniejszą teyże Akademii młodzież w obecności przezacnych gości oyczystym językiem za staraniem M. Jana Kantego Józefa Romualda Grodzkiego ... Roku Pańskiego 1770 w dniach 29 30 31 lipca pokazana*<sup>28</sup>.

<sup>26</sup> Ks. A. Mańkowski, *Dzieje drukarstwa i piśmiennictwa polskiego w Chelmie*, RTNT, XIV, 1907 s. 82 i odh.

<sup>27</sup> K. Kościński, dz. cyt., s. 4-5.

<sup>28</sup> Ks. A. Mańkowski, dz. cyt., s. 83 n.

Na pochwałę wreszcie prawników chelmińskich wspomnieć trzeba, że przez wydanie w r. 1769 dzieła *Praktyka kryminalna* Jakuba Czechowicza nawiązali znów do tradycji swego miasta, które zawsze celowało specjalnością w tej dziedzinie i bardzo ją sobie cenilo. Pracę wydano pośmiertnie, anonimowy zaś autor przedmowy, dedykując dzieło zarządowi miejskiemu, z uznaniem podkreśla jego zasługi i osiągnięcia na polu oświatowym, gdy pisze: „Oto teraz w większej już liczbie przybywają tu z najpierwszej a powszechnej Królestwa Polskiego szkoły (z przesławnej Krakowskiej Akademii) godni i mądrzy nauczyciele. Oto oprócz zwyczajnych dawniej, przyczyniło się nauk Geometrii, Filozofii i Jurysprudencji. Oto i z samych uczniów tylu jak się udało, że jedni pięknie zdobią duchowne stany, inni godnie sprawują urzędy świeckie, inni wielką wielu o sobie nadzieję czynią. Któż tego wszystkiego nie uznaje? A więc dalej nie przyzna, że co się zaszczerpiło za pierwszych Chelmina rządów i za późniejszych znaczny wzrost wzięło, to za was teraźniejszych pożytecznie już kwitnie i owoce wydaje”<sup>29</sup>.

Dzieło Czechowicza ma trwałą pozycję w piśmiennictwie polskim, zwłaszcza prawnym, przedstawia bowiem systematyczny zarys prawa karnego i jest pierwszą pracą napisaną w tej dziedzinie przez Polaka i po polsku.

Powstaje pytanie, czy rękopis Czechowicza wydali misjonarze sami, czy też inicjatywa wyszła ze strony akademii? Literacka forma przedmowy, nadto cytowane powyżej słowa pochwały, skierowane pod adresem magistratu i pochlebna opinia o akademii zdają się wskazywać na drugą możliwość. Za tym zdaniem przemawia także obecność w latach 1760—1762 w akademii ucznia Aleksandra Czechowicza, który będąc w posiadaniu rękopisu po swym przodku, mógł go dostarczyć profesorowi prawa, a więc Franciszkowi Mąsiorskiemu. Miałby tym samym rektor Mąsiorski zasługę również w wydaniu dzieła i w nim samym, być może, trzeba upatrywać autora przedmowy<sup>30</sup>.

Zamieszczona w przedmowie wzmianka o młodzieży akademickiej i jej osiągnięciach nasuwa uwagę, że rektorowi Mąsiorskiemu towarzyszyło niemal powodzenie także pod tym względem i istot-

<sup>29</sup> Z. Zdrójkowski, dz. cyt., s. 30.

<sup>30</sup> Z. Zdrójkowski, tamże.

nie uczelnia chelmińska mogła już w tym czasie poszczycić się swoimi uczniami zajmującymi różne, poważne stanowiska. Zasluga to bez wątpienia wszystkich pokoleń wychowawców pracujących w Chelmie. W latach 60-tych nierzadko także spotkać można w katalogu adnotacje o dalszych losach niektórych studentów: jedni z nich kierowali się na urzędy świeckie, gdzie uzyskali wysokie godności, inni znów wstępowali do stanu duchownego<sup>31</sup>.

Szkola chelmińska nigdy nie wyróżniała się wysoką liczebnością uczącej się młodzieży. Nie sprzyjały temu zbyt częste zmiany, które kończyły się jeszcze niejednokrotnie całkowitym niepowodzeniem. Na akademię zapisywało się rocznie około 140 uczniów, liczba zaś 200 była górną granicą, której w omawianym okresie nie udało się nawet osiągnąć. Najwyższa ilość uczniów notowana w r. 1762/63 wynosiła 196. Zauważyć jednak trzeba, że w pierwszym roku (1756) zaczynało od 89 uczniów, ale już rok później liczba ta wzrosła do 185<sup>32</sup>. Wydaje się, że również rektor Mąsiorski nie zabiegał w szczególny sposób o liczbowe powiększenie szkoły, zdołał jednak utrzymać jej szczytową frekwencję.

Obraz ten zmienia się gwałtownie pod wpływem wydarzeń r. 1772. Przewrót polityczny zapoczątkowany pierwszym rozbiorem spowodował, że Chelmo przeszło pod panowanie pruskie. W sąsiedztwie miasta jedynie Toruń i Gdańsk znalazły się w dogodniejszej sytuacji, ponieważ dla umożliwienia transakcji handlu zbożowego z państwami północnymi pozostały jeszcze przy Polsce.

Odtąd z roku na rok zaczęła się zmniejszać liczba uczniów, aż spadła w r. 1776/77 do 75, mimo że początkowo nie nastąpiła nawet zmiana w ustroju akademii i profesorowie krakowscy zatrzymali swe katedry. Od r. 1770 pracowali w Chelmie: rektor Józef Tomasz Szabel, Jan Nepomucen Trąbski, Jan Kanty Grodzki, Wojciech Kłosowski i Stefan Palecki<sup>33</sup>. Także prowizorat chelmiński utrzymał łączność z uniwersytetem i na tej podstawie Kraków zdołał jeszcze kilkakrotnie uzupełnić szeregi profesorów akademii. Uczynił tak w r. 1773, gdy po porozumieniu z prowizo-

<sup>31</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB.

<sup>32</sup> Tamże.

<sup>33</sup> W. Heine, dz. cyt., s. 182.

rem Józefem Potapowiczem<sup>34</sup> przekazał rektorat w Chełmnie Janowi Trąbskiemu, katedry filozofii i retoryki natomiast objęli nowi ludzie: Wawrzyniec Skibiński i Jan Kanty Olpiński. Podobnie częściowa zmiana w uczelni nastąpiła w r. 1775, w którym urząd rektora objął Wawrzyniec Bularni, zaś profesorem gramatyki został Jacek Przybylski. I wreszcie w r. 1776, na prośbę prowizora Jana Chryzostoma Gwoździńskiego<sup>35</sup>, przybyła już ostatnia grupa nauczycieli: prof. filozofii Wojciech Jabłoński, prof. retoryki Nikodem Godziemba Kobylecki i prof. gramatyki Maciej Sosenkowski<sup>36</sup>.

Szczególnie krytyczny okazał się dla akademii wspomniany rok 1776, kiedy to z inicjatywy władz pruskich, w celach wyraźnie germanizacyjnych, założono w Chełmnie szkołę kadetów. „W pierwszych początkach istnienia tego zakładu, notuje kronikarz, odbywano w Prusiech za życzeniem królewskim istne polowanie na chłopczyków szlachty polskiej, których takim sposobem chciano zdobyć dla wojska pruskiego”<sup>37</sup>. Nie dziwnego, że przed taką perspektywą rozpięzchła się młodzież chełmińska, poszukując innych szkół celem kontynuowania swej nauki. Ustały w tym roku także wykłady prawa, na filozofię zaś zapisało się tylko dwóch słuchaczy. Władze szkolne wystąpiły nadto wobec profesorów z żądaniem znajomości języka niemieckiego<sup>38</sup>.

Polożenie stawało się coraz trudniejsze, a ponieważ rząd pruski nie miał zamiaru tolerować na tym terenie tak wysoko postawionej szkoły polskiej należało się liczyć z zamknięciem akademii. W r. 1778 podniosła się wprawdzie nieznacznie liczba uczniów, najwięcej w klasach wstępnych, proformie i infimie, dochodząc do 112, ale uczyło już tylko 2 profesorów: Wawrzyniec Bularni i Jacek Przybylski. Rok ukończono przy pomocy kleryka seminarium, Franciszka Iwańskiego, któremu powierzono nauczanie j. niemieckiego w niższych klasach<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> Acta seu Conclusiones Almae Universitatis Cracoviensis ab. a. 1767—1780, Culmensis Colonia, s. 179, ad 9, rkps AUJ.

<sup>35</sup> Acta seu Conclusiones, s. 231 ad 5, rkps AUJ.

<sup>36</sup> W. Heine, dz. cyt., s. 182.

<sup>37</sup> Cyt. J. Nierzwicki, *Krótki przewodnik po Chełmnie*, Chełmno 1930 s. 16.

<sup>38</sup> Acta seu Conclusiones, s. 180 ad 15, rkps AUJ.

<sup>39</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB; W. Heine, dz. cyt., s. 182.

Jeszcze w okresie letnim roku 1778 próbowali prowizorowie i magistrat chełmiński ratować przed upadkiem swą uczelnię. Wydaje się, że uzyskali nawet jakieś obietnice u władz szkolnych, ponieważ przedłożyli także prośbę o nowych profesorów w uniwersytecie krakowskim. Ale w Krakowie zdawano sobie już sprawę z położenia i bez złudzeń oceniano dalsze możliwości pracy w Chełmnie. Dlatego też senat postanowił nie powiększać chwilowo grona profesorskiego<sup>40</sup>. Przewidywania spełniły się już w następnym roku 1779, kiedy to decyzją władz pruskich musieli opuścić akademię ostatni profesorowie krakowscy<sup>41</sup>.

W ten sposób po 23 latach dużego wysiłku i znacznych osiągnięć została akademia chełmińska zmuszona przerwać swą działalność jako kolonia uniwersytetu. Dzięki pomocy profesorów krakowskich, którzy w liczbie 30 przybyli do Chełmna, stanęła uczelnia bardzo blisko swego celu i miała wszelkie szanse, by w przyszłości dalej jeszcze się rozwijać i wpływem swym oddziaływać zarówno na życie kulturalne jak i umysłowe otoczenia.

Miniony okres w dziejach akademii należy bezsprzecznie do najświetniejszych.

### III.

#### AKADEMIA CHEŁMIŃSKA W OKRESIE ROZBIORÓW (1779—1818)

Zajęcie Warmii oraz ziemi malborskiej, chełmińskiej, pomorskiej i części Kujaw przez Prusy w pierwszym rozbiórce pociągnęło za sobą upadek istniejącego na tych terenach szkolnictwa. Powołane do życia specjalne komisje weryfikacyjne, dokonując szczegółowej klasyfikacji i oszacowania zagrabionych dóbr, stwierdziły, że w obwodzie nowoutworzonej regencji kwidzińskiej w r. 1772 zastał rząd pruski 318 szkół<sup>1</sup>. Znaczna ich większość nie mając środków materialnych ani opieki władz szkolnych nie zdołała utrzymać się, a chociaż po pewnym czasie przystąpiono do odbudowy szkół, zamierzając obrócić częściowo na cele oświatowe dochody uzyskane ze skonfiskowanych majątków kościel-

<sup>40</sup> Acta seu Conclusiones, s. 287 ad 4, AUJ.

<sup>41</sup> Ks. A. Mańkowski, *Dzieje myśli uniwersyteckiej na Pomorzu*, RTNT, XXXII, 1925 s. 10.

<sup>1</sup> Z. Mocarski, *Kultura umysłowa na Pomorzu*, Toruń 1931 s. 34.



nych, to jednak zakładane po miastach i wioskach szkoły państwowe miały bardzo niski poziom.

Nie ukrywają tego przygnębiającego stanu oświaty dokumenty z tej epoki i wskazują na ruinę kwitnącego jeszcze do niedawna szkolnictwa. Tak np. podręcznik historii Prus, wydany w r. 1784 w Dessau i Lipsku, pt.: *Handbuch der Geschichte und Erdbeschreibung Preussens*, pisze: „Przeważnie szkolnictwu źle się wiedzie, do czego niemal przyczynia się niska płaca dawana nauczycielom. Niektóre szkoły, dawniej dobrą sławą się cieszące, popadają w zupełną ruinę... Lud stał się z tej przyczyny gromadą europejskich dzikusów”<sup>2</sup>.

Utrata profesorów uniwersytetu krakowskiego postawiła także w bardzo kłopotliwej sytuacji prowizorów akademii chełmińskiej. Jakkolwiek bowiem zdawano sobie sprawę, że dla dobra młodzieży szkoła powinna być utrzymana, to jednak wobec wytworzonej sytuacji budziły się poważne obawy, czy prowizorat sprosta trudnościom. Mimo wszystko postanowiono ratować, co jeszcze ratować się dało.

Wspólne nieszczęścia dokonały mobilizacji zbiorowych sił, toteż w pracy nad przywróceniem działalności uczelni złączyli swe starania, jak dawniej, najwyżsi przedstawiciele społeczności chełmińskiej. W utworzonym naprędce Komitecie szkolnym znaleźli się więc: bp Andrzej Bajer (1759—1785) i jego koadjutor, bp Karol Hohenzollern (1788—1795), jako protektorzy akademii; następnie miejscowy proboszcz, ks. Michał Barszczewski, i rada chełmińska, Franciszek Prusiecki, jako jej prowizorowie. Duże zwłaszcza usługi oddał sprawie bp Karol Hohenzollern, który wziął na siebie zadanie odnowienia uczelni<sup>3</sup>, a zarazem pełnił nad nią opiekę wobec władz szkolnych, co mógł tym łatwiej uczynić, ponieważ pozostawał w koligacji z domem królewskim.

Bezpośrednio organizacją szkoły zajął się proboszcz Barszczewski. Dziedzina ta nie była obcą Barszczewskiemu, sam bowiem przez kilkanaście lat (1744—1755) prowadził wykłady w semi-

<sup>2</sup> Cyt. A. Rogalski, *Kościół katolicki na Warmii i Mazurach*, Warszawa 1956 s. 268.

<sup>3</sup> *Nomina studiosorum*, rkps Woj. Arch. w Bydgoszczy (WAB); *Librorium*, s. 115, rkps WAB. Bp Karol Hohenzollern, późniejszy biskup warmiński (1795—1803), zmarł w Oliwie.



Ks. Michał Barszczewski (1719—1802)  
Epitafium w kościele parafialnym w Chełmnie



Pieczęć Akademii Chełmińskiej

narium duchownym w Warszawie, a następnie od r. 1756 przebywał w Chełmnie, gdzie po śmierci swego poprzednika ks. Kazimierza Goraczyńskiego († 1755), piastował godność proboszcza i rektora seminarium diecezjalnego<sup>4</sup>. Był więc równocześnie świadkiem chlubnych dziejów całego minionego okresu akademii.

Również przeszłość szkoły nie była nieznana ks. Barszczewskiemu, badał ją bowiem, a wyniki swych dociekań skreślił. Zostały one załączone do tomu „Acta Curiae Episcopalis Culmensis concernentia academiam Culmae”<sup>5</sup> i posłużyły wraz z protokołami wizytacyjnymi biskupów Andrzeja Olszewskiego i Teodora Potockiego do ułożenia skorowidza ważniejszych wydarzeń z dziejów akademii<sup>6</sup>.

Wobec braku profesorów dość szczęśliwie udało się proboszczowi rozwiązać najtrudniejszy problem — obsadę szkoły, chociaż znów trzeba było godzić się na zastępcze siły nauczycielskie powoływane ze seminarium. Sytuację uratował poniekąd, zamieszkały już w Chełmnie, prof. Jan Grodzki, który przez cały rok uczył geometrii praktycznej, i sprowadzony jeszcze z Krakowa prof. Stanisław Stocki, któremu powierzono wykłady retoryki. Niższe klasy prowadzili klerycy Wawrzyniec Rynkowski i Fabian Gałkowski<sup>7</sup>. Akademia wróciła więc do stanu sprzed r. 1756, z podziałem na siedem klas: od proformy począwszy a skończywszy na retoryce. Że jednak nie zamierzano poprzestać na tej formie studiów dowodzi program z r. 1780/81, w którym wprowadzono normalne wykłady filozofii w otwartej w tym celu nowej klasie, zw. logika. Lekeje powierzono ks. Akierowi, misjonarzowi domu chełmińskiego. Podobnie, na zalecenie władz pruskich, większy nacisk położono na j. niemiecki i do jego nauczania zo-

<sup>4</sup> Nomina superiorum, nr 133, Monastica Chelmino, s. 41, rkps Arch. Diec. Chełmińskiej; ks. A. Schletz, *Barszczewski Michał Franciszek ks. (1719—1802)*, Słownik Biogr. Zgromadzenia Księży Misjonarzy (SBZM), I (maszynopis) oraz tenże, *O niektórych podręcznikach liturgicznych w dawnych seminarjach w Polsce*, Kraków 1949 s. 5; Odbitka z nr 3 „Ruchu biblijnego i liturgicznego”; ks. F. Smidoda, *Ks. Barszczewski Michał*, art. w Pol. Słowniku Biogr. I s. 309.

<sup>5</sup> Autor niestety odnaleźć ich nie mógł.

<sup>6</sup> Por. Acta des königl. kathol. Gymnasiums zu Culm, rkps WAB.

<sup>7</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB.

stał przyjęty nowy profesor, dominikanin o. Lignan<sup>8</sup>. Kierownictwo szkoły objął sam proboszcz Barszczewski.

Nie był to jednak stan zadowalający. Być może nawet, iż właśnie ten przypadkowy i zbyt różnorodny skład grona profesorskiego skłonił także w pewnej mierze bpa Hohenzollerna do poczynienia starań o wprowadzenie jednolitego kierunku i ciągłości pracy w akademii.

Biskup zwrócił się w tej sprawie do misjonarzy, którzy podjęli się zadania i w ten sposób po blisko 100 latach przejmowali po raz drugi w swe ręce całkowite kierownictwo uczelni chelmińskiej. Oczywiście, nie mogło być mowy o nawiązaniu do poziomu z poprzedniego okresu, ale z zawartego w r. 1782 kontraktu z wizytatorem warszawskim, ks. Mikołajem Siemieńskim, wynika, że biskup dużą wagę przykładał do akademii, w której pragnął widzieć nie tylko zakład naukowy, ale więcej jeszcze szkołę urabiania charakterów. Toteż życzył sobie, by kierowali nią dobrze przygotowani i zdolni nauczyciele. Wśród zwyczajnych przedmiotów nauki: j. łacińskiego, niemieckiego, geografii, historii, arytmetyki i retoryki, wymienia protektor nadto także filozofię, chcąc, by gimnazjum w Chełmnie należało do pierwszych tego typu zakładów w kraju<sup>9</sup>. Z tego samego powodu polecił biskup kilka lat później wprowadzić w szkole także j. francuski.

Z relacji wizytacyjnych wnioskować można, że biskup Hohenzollern był opiekunem akademii z prawdziwego zdarzenia. Utrzymywał bowiem żywy kontakt z kierownictwem zakładu, sam wizytował uczelnię, dzieląc się spostrzeżeniami swymi i uwagami, interesował się nadto jej stanem liczebnym oraz postępem naukowym uczniów. Doceniał wreszcie również pracę profesorów, którą umiał dostrzec, a następnie wyrazić za nią swą wdzięczność, czy to słowem zachęty czy też niekiedy w formie pomocy materialnej<sup>10</sup>.

Misjonarze, mając na uwadze między innymi motywami zapewne także względy prestiżowe, chętnie odpowiedzieli wezwaniu biskupa. Próbowali też rzetelnie zarazem wywiązać się z przyjętego obowiązku. Widać to z początkowych lat pracy, kiedy sami

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> Liber iurium, s. 115, rkps WAB.

<sup>10</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB.

przeważnie, z wyjątkiem prof. Grodzkiego, kierowali nauczaniem oraz prowadzili administrację uczelni.

Dość szeroko zostały zatem uwzględnione w programie zagadnienia filozoficzne. Wystarczy podkreślić, że w ciągu dwuletniego studium przerabiano: logikę, metafizykę, psychologię, kosmologię i teodiceę. Zdobyły sobie nawet rozgłos i niemałe uznanie wykłady filozofii pierwszego zaraz profesora, ks. Walentego Adamaszczyńskiego († 1806), skoro na słuchaczy zapisali się także 4 księża, chcąc pogłębić swą wiedzę<sup>11</sup>. Profesor Adamaszczyński dał się poznać również jako biegły matematyk, udzielał bowiem jeszcze lekcji, zwłaszcza retorom, z dziedziny algebry, geometrii, trygonometrii i chronologii.

Inne przedmioty podzielili między sobą: ks. Jerzy Chadyński, który uczył łaciny, arytmetyki, geografii i historii St. Testamentu; Jan Grodzki, któremu powierzono kierownictwo gramatyki i trzech niższych klas infimy, subinfimy i proformy, prowadził naukę geografii, arytmetyki, geometrii, katechizmu oraz początków języka niemieckiego; diakon misjonarski Andrzej Malewski († 1803) we wszystkich klasach udzielał lekcji j. niemieckiego.

Misjonarze nie byli zwolennikami częstych zmian w gronie nauczycielskim, dlatego na podstawie cytowanego katalogu można dość łatwo i dokładnie oznaczyć czasokres pracy poszczególnych profesorów w akademii. Stosowanie takiej metody nakazywała przełożonym ekonomia sił, tym bardziej, że możliwość wyboru nauczycieli gimnazjalnych mieli raczej ograniczoną. Na profesorów powoływano dlatego ludzi przeważnie młodych, bez praktyki, którzy najczęściej byli początkującymi w nauczaniu. Jeśli jednak któryś z kandydatów wychodził z próby zwycięsko, pozostawał już dłuższy czas na tym stanowisku i miał wtedy możliwość pogłębienia swej wiedzy zawodowej, a także rozwinięcia umiejętności pedagogicznych. Odnieść to można do wszystkich niemal profesorów w akademii tego okresu. Nie wydaje się wszakże, by wybór kandydatów był dziełem tylko przypadku. Wskazuje na to dość szybkie rozwiązanie problemu personalnego szkoły w Chełmnie.

Przejęciowo uczył więc jeszcze w r. 1783/84, drugim po zawarciu umowy, w miejsce Malewskiego, ks. Ksawery Kolberg z Warmii rodem, który pod koniec XVIII i z początkiem XIX

<sup>11</sup> Tamże.

stulecia zajmował się pracą duszpasterską wśród Niemców w Illukszcie w Kurlandii<sup>12</sup>. Ale już w następnym roku ustalila się częściowo obsada z przybyciem księży Andrzeja Pantiona i Ignacego Korzenki, uzupełnił ją zaś rok później ks. Franciszek Weinreich. Wszyscy oni zaczęli swą karierę profesorską w akademii i dzięki swej długoletniej pracy położyli dla niej duże zasługi. Ks. Pantion urodzony na Warmii w r. 1759, odbył studia w Warszawie, tam też przyjął w r. 1784 święcenia kapłańskie, by tego samego roku udać się do Chelмна i przystąpić do nauczania retoryki i poetyki w gimnazjum akademickim. Pracę swą kontynuował z przerwami aż do r. 1800, ale później jeszcze utrzymywał łączność ze szkołą, zwłaszcza z sprawach finansowych, jako prokurator domu misjonarskiego<sup>13</sup>. W tym samym czasie ważny przedmiot, ze względu na wymagania władz, bo j. niemiecki powierzono młodemu również księdzu Ignacemu Korzenec. Nauka obowiązywała wszystkich uczniów, toteż profesor stał się rychło znany i popularny, także dla swych walorów pedagogicznych, na terenie całej akademii. Katalog stwierdza, że pod względem pracy Korzenka prześcignął nawet swego rówieśnika i kolegę, ponieważ uczył do r. 1802<sup>14</sup>. Ks. Weinreich zajmuje wyjątkowe miejsce w dziejach akademii, Pochodził on również z Warmii, pociągnięty do Zgromadzenia Misjonarzy być może przykładem starszego nieco wiekiem ks. Pantiona. Po studiach i otrzymaniu święceń kapłańskich w Warszawie w r. 1785 rozpoczął, jako 23 letni kapłan, swą pracę profesorską w Chelmnie. Do r. 1800, w którym został rektorem chelmińskiego seminarium diecezjalnego, uczył filozofii, geografii, fizyki, algebry, geometrii i trygonometrii<sup>15</sup>. Zajęcia rektorskie, a nawet objęcie w r. 1802 urzędu proboszcza nie pozbały ks. Weinreicha zainteresowań szkolnictwem. Owszem, chętnie godził się na zastępstwa, wyręczając profesorów w razie choroby

<sup>12</sup> [J. M. Giżycki] Wołyniak, XX. *Misjonarze w Illukszcie*, Gniezno 1909 s. 14 n.

<sup>13</sup> Ks. A. Schletz, *Pantion Andrzej Piotr ks.*, SBZM, II (maszynopis); *Nomina studiosorum oraz Prospectus perceptae Academiae Culmensis 1779/1810*, rkps WAB.

<sup>14</sup> *Nomina studiosorum*; por. także *Liber iurium*, s. 115, rkps WAB.

<sup>15</sup> Ks. A. Schletz, *Ks. Jan Kanty Dąbrowski Biskup tyt. helenopoliński i sufragan poznański (1791—1853)*, „*Nasza Przeszłość*” t. V, Kraków 1957 s. 220 przyp. 12.



Ks. Franciszek Weinreich (1759—1829)  
Portret na plebanii w Chelmnie

albo innych przeszkód w lekcjach<sup>16</sup> i nieraz jeszcze zabierał głos na temat zagadnień szkolnych.

Pod wpływem pracy wszystkich trzech wymienionych księży oraz wytrawnego i zasłużonego pedagoga, prof. Jana Grodzkiego, akademii zaczęła po katastrofie r. 1779 wracać znów do życia. Obserwować można stopniowy jej rozwój. Gdy jeszcze w r. 1785 liczba jej uczniów wynosiła zaledwie 79, to w r. 1788 było ich już 126, rok później 153, w r. zaś 1790 — 192. Najwyższą liczebność osiągnęła szkoła w r. 1793. Było wówczas 204 uczniów<sup>17</sup>. Jest to jeden z większych sukcesów, jaki trzeba zapisać na konto rozgłosu akademii, uzyskany dzięki zorganizowanej i systematycznej pracy wychowawczej oraz nauczycielskiej profesorów. W pewnej części jednak na to powodzenie złożyły się także ówczesne wydarzenia polityczne związane z r. 1793, które zakończyły się drugim rozbiorem Polski. Oczywiście wielu młodzieńców w wieku szkolnym skierowały się wtedy na Chelmno, upatrując w jego uczelni spokojne miejsce na dalszą naukę. Przybywali więc licznie z pobliskich terenów, ale także z Płockiego, Łęczyckiego, z Ziemi Dobrzyńskiej i Kujaw<sup>18</sup>.

Zarząd szkoły wielce sobie cenił fakt, że wśród uczniów znajdowała się spora liczba (50) młodzieży szlacheckiej. I wówczas właśnie wyłoniła się potrzeba założenia dla niej konwiktu. Znalazło w nim pomieszczenie ok. 40 synów szlachty. Za specjalną opłatą przyjęto dla nich nauczycieli rysunków, muzyki, ćwiczeń cielesnych i szermierki<sup>19</sup>.

Rzecz charakterystyczna, że w owym czasie nadal jeszcze posługiwali się profesorowie w szkole ustawami swych poprzedników i dawnymi podręcznikami szkolnymi. Było to tym bardziej możliwe, że władze pruskie zatrudnione w akcji rozbiorów nie wprowadziły jeszcze własnych, jednolitych przepisów szkolnych. Istniała w tej dziedzinie dowolność, ale i duże braki. Każda szkoła, według relacji profesorów akademii, trzymała się innego programu, stosownie do uznania jej własnego kierownika. Pano wało z tego powodu zamieszanie, nieporozumienia wśród nauczy-

<sup>16</sup> Liber iurium, s. 116, rkps WAB.

<sup>17</sup> Liber iurium, s. 116; Nomina studiosorum, rkps WAB.

<sup>18</sup> Tamże.

<sup>19</sup> Liber iurium, s. 115, rkps WAB.

cieli i częste zmiany planów, na czym tylko szkodę ponosiła młodzież<sup>20</sup>. I pod tym względem wyróżniała się więc korzystnie uczelnia chełmińska. Szczególnie jednak ważnym momentem, którym zwracała na siebie uwagę uczniów, był jej charakter polski i katolicki.

W r. 1789 prof. Grodzki złożył rezygnację z nauczania w szkole z powodu licznych zajęć i złego stanu zdrowia. Decyzja ta sprawiła sporo kłopotu zarządowi szkoły, albowiem trudno było o zastępcę. Przypuszczamy, że także misjonarze nie chcieli wiązać jeszcze jednego, czwartego księdza pracą w akademii. Skorzystano więc znów z pomocy kleryków seminarium, którzy przez kilka lat pełnili obowiązki nauczycieli niższych klas. Chwilowa poprawa na tym odcinku nastąpiła dopiero w r. 1795, gdy po odejściu na Warmię bpa Hohenzollerna protektorem akademii został bp Franciszek Ksawery z Wrębna-Rydzynski (1795—1814). Rzecz uzgodniono już w pierwszym roku, w czasie wizytacji szkoły przeprowadzonej przez biskupa, w następstwie czego jeszcze kilku misjonarzy-profesorów zapisało się w katalogu szkolnym. Są nimi księża: Antoni Biernacki, Wawrzyniec Müschke i Jakub Szarkiewicz.

Ks. Antoni Biernacki urodził się na Pomorzu 2 II 1733 r. Po skończeniu 20 roku życia wstąpił do seminarium internum w Warszawie, tam odbył także studia i w r. 1758 otrzymał święcenia kapłańskie. Pracował następnie przy parafii Św. Krzyża, gdzie zasłynął jako kaznodzieja; prowadził również wykłady w seminarium duchownym. W latach 1795—1799 był ks. Biernacki profesorem infimy w gimnazjum chełmińskim, a pracę tę objął po kl. Belakowiczu, alumnice z seminarium diecezjalnego. Zmarł 11 II 1800 r. w Zaslawiu<sup>21</sup>.

Z Pomorza pochodził również drugi nauczyciel sprowadzony w tym okresie do Chełmna, ks. Wawrzyniec Müschke (Mischke), ur. 14 XII 1758 r. Przyjęty do Zgromadzenia w r. 1779 w Warszawie, tu kończył także studia, a po święceniach kapłańskich około r. 1784 został wysłany do Poznania, gdzie kilkanaście lat

<sup>20</sup> Liber iurium, s. 116.

<sup>21</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB; ks. A. Schletz, *Niecznane ławenia ks. A. Biernackiego z drugiej połowy XVIII wieku*, „Nasza Przyszłość”, t. VII, Kraków 1958 s. 129—138.

(1784—1796) pracował w seminarium. W r. 1796 przybył ks. Müschke do Chełmna i rozpoczął wykłady wymowy w akademii jako profesor retoryki i poetyki. Praca ta trwała do r. 1799. Potem dłuższy przeciąg czasu do r. 1812 spędził w Łowiczu, a wreszcie wrócił do Poznania na stanowisko prefekta seminarium i tu zmarł w r. 1823<sup>22</sup>.

Przez okres jednego roku 1799/1800 pełnił jeszcze obowiązki profesora wymowy w Chełmnie wspomniany już ks. Andrzej Panton, a potem przybył na jego miejsce ks. Jakub Szarkiewicz. Ur. 16 VII 1776 r. w Garwolinie, ks. Szarkiewicz pobierał naukę najpierw prywatnie, następnie zaś w kolegium OO. Pijarów w Łukowie. Wybuch powstania w r. 1794 zmusił go do przerwania studiów, ale już rok później kontynuował je w seminarium misjonarskim w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1800 i po krótkim pobycie w Warszawie, gdzie już miał nominację na kaznodzieję przy kościele Św. Krzyża, został powołany na profesora w szkole chełmińskiej. Według adnotacji katalogu *Nomina studiosorum* pełnił tę funkcję przez dwa lata 1800/1802, by z kolei objąć wykłady teologii w seminarium chełmińskim. W r. 1807 zamianował go ks. wizytator Jakubowski dyrektorem seminarium externum u Św. Krzyża w Warszawie, przydzielając mu równocześnie wykłady wymowy oraz urząd kaznodziei. Następną jego placówką był Kraków, dokąd powołano go w r. 1815 na równorzędne stanowisko dyrektora seminarium stradomskiego i profesora historii Kościoła. Już po roku jednak wrócił ks. Szarkiewicz do Warszawy, a następnie opuścił Zgromadzenie.

Mając za sobą długoletnią praktykę nauczycielską poświęcił się ks. Szarkiewicz w dalszym ciągu pracy wychowawczej. Uczyl więc w seminarium duchownym w Kielcach, a w r. 1817 został powołany na profesora historii przy wydziale teologicznym uniwersytetu warszawskiego. Otrzymał następnie w r. 1822 tytuł stałego profesora, a równocześnie powierzył mu uniwersytet drugą katedrę — prawa kościelnego. Zmarł w Warszawie w r. 1846<sup>23</sup>.

<sup>22</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB; Catalogus Domorum Congr. Missionis ab a. 1625, rkps Arch. Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu (AMS), oraz Catalogus Seminaristarum seminarii interni Domus Varsaviensis (1676—1864), rkps AMS.

<sup>23</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB; ks. A. Schletz, *Szarkiewicz Jakub ks.*, SBZM II (massynopsis).

Ostatnim wreszcie nauczycielem z grona misjonarzy był w gimnazjum chełmińskim [Mateusz?] Wiśniewski. Pochodził z Płockiego, ur. 22 IX 1732 r., do Zgromadzenia zaś wstąpił w r. 1752. Znane są zaledwie nikił szczegóły z jego życia. Wiadomo wszakże, że od r. 1800 wykładał w Chełmnie filozofię, matematykę i fizykę, a ponadto pełnił w szkole urząd prefekta. Jako jedyny z misjonarzy uczył w akademii jeszcze w r. 1804/1805. Przebywał następnie w Warszawie i tam zmarł na stanowisku profesora seminarium<sup>24</sup>.

W tymże samym roku 1805 wizytator Józef Jakubowski (1796—1814) czuł się zmuszony zrezygnować z pracy w uczelni chełmińskiej. Brak księży, jak notują to źródła<sup>25</sup>, nie był zdaje się najważniejszym motywem, który skłonił Jakubowskiego do powzięcia tej decyzji. Jednym z głównych powodów tego kroku stały się wydane świeżo rozporządzenia Najwyższej Dyrekcji Szkolnej w Prusach Zachodnich, wprowadzające nową ratio studiorum.

W programie nauk nowej szkoły, podzielonej na 6 klas, uwzględniono jak dotąd, obok religii i nauki moralnej, także historię starożytną, historię naturalną, fizykę, algebrę i geometrię. Co więcej, zachowano język polski, styl i literaturę. Ale należało dokonać kilku poprawek — wprowadzić zwłaszcza historię Królestwa Pruskiego i posługiwać się odtąd jako językiem wykładowym tylko j. niemieckim. Dalsza instrukcja mówiła już wyraźniej o zamiarach władz szkolnych, donosząc, że uczeń, który chce być przyjęty do pierwszej nawet klasy, musi umieć posługiwać się j. niemieckim<sup>26</sup>.

Ks. Jakubowski należał do wybitnych osobistości owych czasów w Kościele. Brał udział w wielu poważnych pracach duchowieństwa, był doradcą biskupów, niejednokrotnie konferował wprost z przedstawicielami władzy pruskiej, broniąc stanu posiadania Kościoła. Aktualne zagadnienie przedstawiało szkolnictwo, zwłaszcza seminaria duchowne oraz projekt zamiiany niektórych

<sup>24</sup> Catalogus seminaristarum seminarii interni Domus Varsaviensis, rkps AMS; Nomina studiosorum, rkps WAB.

<sup>25</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB.

<sup>26</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB; W. Bobkowska, *Pruska polityka szkolna na ziemiach polskich (1793—1806)*, Warszawa 1948 s. 228, 248 n.

z nich na seminaria nauczycielskie<sup>27</sup>. Posiadał więc Jakubowski szeroką i dobrą orientację i znane mu były rządowe plany posłużenia się duchowieństwem w celu germanizowania ludu. Odbywać się to miało pod płaszczykiem szerzenia oświaty. Sprzeciwił się dlatego w r. 1801, by kierownictwo w seminarium poznańskim, gnieźnieńskim i warszawskim Św. Jana, które miały być zamienione na nauczycielskie, sprawowali nadal misjonarze<sup>28</sup>. Uważał również za słusne postąpić podobnie wobec akademii chełmińskiej z chwilą, gdy traciła ona charakter szkoły polskiej, a księża mieli być narzędziem służącym celom pruskiej racji stanu.

Podane wyżej zdarzenia odbiły się głośnym echem w historii chełmińskiej uczelni. Musiało tak się stać zwłaszcza na skutek zarządzenia władz szkolnych. Ale również rezygnacja misjonarzy pociągnęła za sobą ważne następstwa, odtąd bowiem musiał prowizorat wziąć na siebie w całej pełni ciężar odpowiedzialności za losy swej szkoły. „Dobrać przyszło z ciężkością, żali się jeden z członków, nauczycieli księży świeckich, którzy by się poświęcili za dawną opłatą pracom szkolnym, gdyż i trudności materialne i wymagania dyrekcji, jako też lepsze pensje nauczycieli w innych gimnazjach każdego odstraszały”<sup>29</sup>.

W wyniku przeprowadzonych narad znalazło się jednak pośrednie wyjście: nauczanie powierzono mianowicie młodym profesorom z seminarium, zaznajomionym już częściowo z pracą w szkole, ks. Szymonowi Eliminowskiemu oraz dwom klerikom Maciejowi Schulzowi i Franciszkowi Żołądkowskiemu, funkcję zaś kierowniczą objął bezinteresownie, „z miłości jedynie dla publicznego dobra”, ks. Weinreich. Uratowany został w ten sposób bardzo już zagrożony byt akademii, jakkolwiek znaczenie jej spadło ogromnie. Fakt ten ilustruje najlepiej jej stan liczebny, który w latach 1805—1808 wynosił zaledwie 48—49 uczniów. I niewiadomo, jak dalej potoczyłyby się dzieje szkoły, może nawet już wówczas przystąpiłyby władze pruskie do jej likwidacji, gdyby nie raptowna, nieprzewidziana zmiana położenia politycznego, jaką przyniosły wojny Napoleońskie.

<sup>27</sup> Ks. A. Schletz, *Józef Jakubowski, żołnierz i kapłan*, Kraków 1945 s. 127 nn.

<sup>28</sup> Ks. A. Schletz, dz. cyt., s. 138.

<sup>29</sup> Liber iurium, s. 116, rkps WAB.

Przegrana Prus i włączenie ziemi chełmińskiej w r. 1807 do Księstwa Warszawskiego stworzyło nową możliwość podźwignięcia akademii. Wśród pierwszych, którzy stanęli do tej pracy, znalazł się także wypróbowany przyjaciel szkoły, ks. proboszcz Weinreich. Jego postawa w ubiegłych, wyjątkowo trudnych latach dla akademii, oraz doświadczenie w dziedzinie szkolnictwa zapewniły mu odtąd udział we wszelkich ważniejszych poczynaniach na tym polu.

Należało przede wszystkim przystosować się do nowych warunków i uzgodnić ustrój szkoły i jej program nauczania z wymaganiem Komisji Edukacji Narodowej<sup>20</sup>. Akademia została podzielona na tej podstawie na 5 klas i jedną wstępną, zw. elementarną. Pięć klas wyższych tworzyło gimnazjum i taką też zwykle otrzymywała nazwę każda uczelnia tego typu, szkoła chełmińska zachowała jednak i tym razem swój tradycyjny i zaszczytny tytuł „akademia”<sup>21</sup>.

W świetle dostępnych źródeł<sup>22</sup>, określających przedmioty głównego egzaminu w Chełmnie, dnia 20 VII 1809 r., można w przybliżeniu nakreślić obraz, czego uczono w akademii chełmińskiej.

W klasie pierwszej i drugiej program obejmował osiem zasadniczych przedmiotów: religię, moralność, języki, historię biblijną, historię powszechną, geografję, arytmetykę i wymowę. W klasie trzeciej i czwartej dochodziła mitologia. W piątej klasie w miejsce dwóch pierwszych, religii i moralności, wprowadzono wymowę i fizykę, nadto j. francuski, czyli razem było 10 przedmiotów. We wszystkich klasach istniały, rzecz jasna, tematy wspólne, pogłębiane je tylko i poszerzano ich zakres.

Na podstawie niektórych, bardziej sprecyzowanych wzmianek egzaminacyjnych jesteśmy w stanie odtworzyć dość dokładnie całość poruszanych zagadnień niektórych przedmiotów. I tak np. na lekcjach religii w pierwszej i drugiej klasie przerabiano kwestie: o Trójcy Św., o stworzeniu, o grzechu pierworodnym i odkupieniu, o Duchu Św., o Kościele, o przykazaniach Bożych. Przedmiot „moralności” dotyczył związku nauki chrześcijańskiej

<sup>20</sup> W. Bobkowska, dz. cyt., s. 228.

<sup>21</sup> A. Karbowski, *Materiały do dziejów wychowania i szkół w Ziemi Chełmińskiej, 1808—1814*, „Roczniki Tow. Nauk. w Toruniu” VII (1900) s. 19.

<sup>22</sup> Akta raportowe Szkoły Chełmińskiej, 1808—1811, rkps WAB.

z jej praktycznym zastosowaniem w życiu. Uczeń dowiadywał się więc o potrzebie i pożytku posłuszeństwa, o pracowitości, o dobrodziejstwie i wzniosłości nauki, o zachowaniu zdrowia itd.; przyswajał sobie nadto zasady i cnoty społeczne, jak rzetelność, szczerłość, wierność, oszczędność i inne. Wymowa obejmowała ćwiczenia z j. polskiego oraz z dwóch języków obcych, łaciny i j. niemieckiego. Do egzaminu z tego przedmiotu należało przygotować: Bajki Krasickiego, Bajki Ezopa oraz Bajki Lessinga. W piątej natomiast klasie uczyli się młodzi obowiązkowo mowy Stanisława Potockiego, senatora i prezesa rady stanu, wygłoszonej z okazji otwarcia liceum warszawskiego.

Godne wzmianki, że w dużym stopniu uwzględniono wówczas nauki historyczne. Obok studiów biblii znalazły się więc w nowym programie dzieje powszechne oraz historia państw europejskich. Ale również przeszłość własnego narodu otrzymała tu swe poczesne miejsce. Rozwijały się bowiem już wówczas znakomicie studia z tego zakresu.

Zdaje się, że nie odbiegała od takiego ujęcia wiedza historyczna podawana uczniom w gimnazjum chełmińskim. Czuwała nad tym Komisja. Chętnie nadto powołują się na dobre przygotowanie młodzieży i pozytywne wyniki egzaminów, jako popisów publicznych, ich obserwatorzy<sup>23</sup>. Na taki kierunek studiów wskazują pośrednio także przedstawienia młodzieżowe, osnute często wokół postaci i zdarzeń historycznych, których celem było podsunąć widzowi myśli właśnie na temat władzy, poddanych oraz państwa. Zadanie to spełnić miały grane między innymi sztuki w Chełmnie w r. 1809 przez uczniów gimnazjum. Pierwsza *Filozof na tronie* przedstawiała mądrego i sprawiedliwego rządcę, który w wykonywaniu swej władzy kieruje się dobrem obywateli, zyskując sobie ich uznanie. Rzecz wystawiono z większym nakładem pracy jako komedio-operę w trzech aktach. Druga *Polacy pod Krakowem*, opiewająca zwycięstwa Polaków, pobudzała do patriotyzmu. Trzecia pt. *Subordynacja* ukazywała widzom życie żołnierskie, z jego różnymi przygodami, ale w służbie dla narodu i państwa. Moral w niej zawarty głosił, czego każdy obywatel od państwa spodziewać się może.

<sup>23</sup> Liber iurium, s. 117, rkps WAB.



O nastrojach panujących w mieście w czasie popisów młodzieżowych dużo mówiący jest fakt, że na życzenie publiczności powtórzono dialog patriotyczny „Polacy pod Krakowem” a więc częściowo przynajmniej cel został osiągnięty<sup>24</sup>.

Akademii kierował od r. 1808 ks. Woyciechowicz, benonita z Warszawy<sup>25</sup>, jego także pomysłu i autorstwa był układ sztuk scenicznych. Szkoła uzyskala swego rektora za pośrednictwem Komisji Edukacji Narodowej, innych nauczycieli stale jednak bylo brak i w dalszym ciągu funkcje te pelnili zastepczo klerycy. Trudne zreszta warunki finansowe pozwalaly na zatrudnienie tylko trzech profesorow. Sytuacja nie ulegla poprawie nawet po przeprowadzeniu, w myśl instrukcji Komisji, reorganizacji w opiekuńczym komitecie szkoły w r. 1809, ponieważ równocześnie nadeszło polecenie stosowania wielkiej oszczędności w administrowaniu uczelnia<sup>26</sup>.

Ustała wówczas działalność prowizoratu, w jego miejsce zaś powołano do życia tzw. eforaty czyli dozory szkolne. Zadanie ich było równoznaczne z poprzednią instytucją, z tą jednak różnicą, że grono członków zostało powiększone. Eforatowi składał dyrektor sprawozdania o stanie szkoły, o jej brakach, przedstawiał program nauczania, donosił o jego zmianach, zdawał relacje o wynikach pracy zarówno uczniów jak i nauczycieli. Istniały dozory miejscowe, zakładane z osobna przy każdej szkole niższej i wyższej; okręgowe, doglądające szkół w powiecie, oraz departamentowe, opiekujące się szkolnictwem w całym departamencie<sup>27</sup>.

Zespół eforatu akademii chełmińskiej tworzyli:

ks. biskup Franciszek z Wrba-Rydzynski,

ks. nominat Jan Jerzy Nałęcz-Wilkxycki,

<sup>24</sup> Akta raportowe, rkps WAB.

<sup>25</sup> Benonitami (benonami) nazywano powszechnie w Warszawie oo. redemptorystów, pracujących przy kościele Św. Benona. Osiadł tu w r. 1787 Św. Klemens Dworzak i rozwinął na wielką skalę pracę apostołską i charytatywną. W r. 1808 redemptoryści zostali wywiezieni. Znajdował się wśród nich także o. Woyciechowicz, zob. o. Wł. Szoldrski, *Wywiezienie Benonitów z Warszawy dnia 20 czerwca 1808 r.*, „Ateneum Kapłańskie” 1926 s. 261—277, 375—394, 463—474.

<sup>26</sup> A. Karbowski, dz. cyt., s. 72.

<sup>27</sup> Instrukcja dla dozorów szkolnych w Warszawie 1808, A s. 1; W. Bobkowska, dz. cyt., s. 244.

ks. delegat Cieszyński,  
ks. prefekt Grąbczewski,  
ks. kanonik Więckiewicz,  
burmistrz Edward Zalewski,  
ks. Frydrychowicz, sekretarz kapitulny,  
ks. Łazarowicz, prof. szkoły kadetów,  
ks. rektor Woyciechowicz<sup>28</sup>.

W spisie nie widnieją nazwiska członków byłego prowizoratu, ani ks. Weinreicha ani sędziego Gustawa Hoffmanna. Wiadomo wszakże, iż na głównej sesji eforatu 30 X 1809 r. brał udział proboszcz chełmiński i składał sprawozdanie z pracy szkoły. Wystąpił zarazem z praktycznymi wnioskami na temat najbliższych poczynań w zakresie szkolnictwa, czym zdobył sobie zebranych i zyskał duży autorytet<sup>29</sup>. Odtąd stał się też najbardziej czynnym członkiem eforatu chełmińskiego.

Sprawy oświatowe Chełmna podlegały eforowi Konstantemu Kruszyńskiemu, naczelnikowi Dozoru Departamentu Bydgoskiego, który był równocześnie prezesem Izby Administracyjnej Deputacji Toruńskiej, później zaś marszałkiem sejmiku bydgoskiego<sup>40</sup>, na czele natomiast Komisji Edukacji stał Stanisław Potocki. Tą drogą podążały odtąd urzędowe sprawy akademii. Często zwłaszcza porozumiewali się eforowie burmistrz Zalewski i ks. Weinreich z Kruszyńskim. Omawiano zagadnienia programowe szkoły, uzgadniano zmiany profesorów, ich uposażenie, kwestie materialne akademii itp.

Słabo stały finanse gimnazjum. Sprawował nad nimi opiekę sędzia Hoffmann, z powodu jednak licznych zajęć i sędziwego już wieku nie był w stanie wszystkim obowiązkom poddać i wiele rzeczy zaniedbał. Nie wiadomo było nawet, gdzie lokowane są niektóre sumy, ani jak wysokiej cyfry sięgały zaległości<sup>41</sup>. Toteż kiedy za sprawą Kruszyńskiego gimnazjum zostało podniesione w r. 1812 na stopień szkoły wydziałowej i należało przyjąć czwartego profesora powstała zaraz kwestia jego uposażenia. Na wspólny wniosek postanowiono wówczas urządzić w mieście zbiórkę

<sup>28</sup> Nomina studiosorum, rkps WAB.

<sup>29</sup> Pismo ks. Weinreicha niestety nie dochoowało się.

<sup>40</sup> A. Karbowski, dz. cyt., Wstęp, s. 4.

<sup>41</sup> A. Karbowski, dz. cyt., s. 23.

i zdobyć w ten sposób potrzebny fundusz. Samą wiadomość o akademii przyjęto w Chełmnie z dużym zadowoleniem. Świadczy o tym projekt ks. Weinreicha, który wysunął myśl, by wydarzenie ogłosić ludności miasta publicznie i zachęcić okolicznościowymi przemówieniami do korzystania z nauki. Wyznaczono na to dzień 2 grudnia 1812 r.<sup>42</sup>

Każdy rok przynosił teraz nowe zmiany. Już więc w r. 1813 jesteśmy świadkami starań o połączenie akademii z chełmińską szkołą ewangelicką. Zwolennikami tej unii byli członkowie eforatu, opierali się zaś na praktyce, jaką z powodzeniem stosowano już w Bydgoszczy, w Grudziądzu i Świeciu. Rzecz nie powiodła się jednak w Chełmnie, mimo uprzedniego porozumienia się między ks. Weinreichem i pastorem Biemannem, niespodziewanie bowiem sprzeciwili się projektowi mieszczanie ewangelicy. Komisja poleciła wówczas wstrzymanie akcji aż do r. 1815. Być może, iż dały tu znać o sobie zadawnione, wzajemne urazy. Przypuszczalnie nie wchodziły w grę kwestie materialne, ponieważ rozżalony ks. Weinreich określa argumenty oponentów mianem „ciemnoty”<sup>43</sup>.

Więszego jeszcze niepowodzenia doznał proboszcz chełmiński w r. 1814, gdy musiał rezygnować z obowiązku członka eforatu. Stało się to na skutek różnicy zdań pomiędzy nim a prezesem doзору i ks. Weinreich postanowił ustąpić, nie chcąc, jak się sam tłumaczy, być przeszkodą w realizowaniu planów, na które nie mógł się zgodzić. Nieporozumienie, którego bliższych szczegółów nie znamy, przybrało jednak inny obrót i skończyło się zmianą prezesa. Były to zresztą już ostatnie chwile działalności eforatu. Położył jej kres r. 1815, w którym Kongres wiedeński zatwierdził rozbiory Polski i Chełmno znalazło się znów pod okupacją pruską.

Sytuacja stała się bardzo ciężka dla szkół, zwłaszcza dotąd całkowicie polskich, jakie istniały przez cały czas trwania Księstwa Warszawskiego. Liczono tylko na to, że w zakładach polskich i z polskimi nauczycielami nie będzie można pominąć przy nauczaniu zupełnie j. polskiego. Kazała żywić taką nadzieję praktyka

<sup>42</sup> A. Karbowski, dz. cyt., s. 71.

<sup>43</sup> Zob. List ks. Weinreicha do Krużyńskiego, list pastora Biemanna do Krużyńskiego, oraz odpowiedź Komisji Szkolnej, cyt. Karbowski, dz. cyt., s. 103 nn.

władz pruskich, które przeprowadzając reformę swego szkolnictwa po r. 1812, tolerowały j. polski, chociaż do programów szkolnych go nie włączały.

Tak więc seminarium nauczycielskie w Malborku, założone przez pastora Haehlera w r. 1813 i kierowane według nowoczesnych metod, przyjmowało na naukę obok protestantów również Polaków-katolików, z zastrzeżeniem jedynie, by wkrótce opanowali j. niemiecki. Grudziądzkie zaś seminarium, które powstało w r. 1816 w miejsce progimnazjum, znajdowało się pod kierownictwem proboszcza, ks. Franciszka Dietricha. Rząd polecając jego utworzenie wyraźnie nawet zastrzegł, że zakład ma być szkołą polską i katolicką, powinien więc powstać w dzielnicy polskiej<sup>44</sup>. Ten zwłaszcza fakt kazał sądzić, że dla szkolnictwa katolickiego nastąpiły pomyślne czasy.

Seminarium miało zapewnione powodzenie, cieszyło się poparciem władz kościelnych i społeczeństwa, nie brakło także młodzieży, która pragnęła poświęcić się pracy nauczycielskiej; doborowy zespół profesorów czuwał nad poziomem nauki.

Ks. Dietrich należał jeszcze do komisji rządowej, która opracowywała nowe metody i drogą kursów podawała je nauczycielstwu. Stąd właśnie wyszła myśl powołania do życia Kolegium szkolnego, które jako nowa organizacja opiekowałaby się szkołami katolickimi. Problem był pierwszorzędnej wagi, ponieważ katolicy, jakkolwiek stanowili większość w obwodzie kwidzińskim, mieli o połowę mniej szkół aniżeli protestanci. Wspólnie więc miano pracować nad tym, by wpływać u władz na ich zakładanie, szerzyć wśród ludu ideę powszechności oświaty, troszczyć się o nauczycieli i w razie potrzeby usuwać nieporozumienia. Do współpracy powołano na wniosek ks. Weinreicha, który wygotował statut dla Kolegium<sup>45</sup>, okolicznych 10 dziekanów, między innymi z Torunia, Chełmży, Brodnicy, Lidzbarku oraz kilku proboszczów.

Nowa organizacja pomyślana została z rozmachem, nie ma jednak żadnych śladów, które by wskazywały, że w ogóle pod-

<sup>44</sup> Ks. A. Mańkowski, *Projekt polskiego kolegium szkolnego dla Diec. Chełmińskiej 1816/1817*, „Zapiski Tow. Nauk. w Toruniu”, VII (1926—1928) s. 320.

<sup>45</sup> Por. ks. A. Mańkowski, dz. cyt., s. 320 nn.

jęła wykonywanie swego zadania. Nie leżało także w intencji rządu pruskiego, by kolegium takie powstało i hamowało proces germanizacyjny ludności, któremu służyć miało szkolnictwo.

Akademia chełmińska nie odegrała już żadnej roli w tym okresie. Pozbawiona opieki straciła całkowicie na znaczeniu i już w r. 1815 składała się tylko z 2 najniższych klas z 49 uczniami<sup>46</sup>. Trwała jednak w tym stanie aż do r. 1818, w którym została przekształcona na szkołę symultanną czyli międzywyznaniową pn. „Gelehrte Schule”. Kierownictwo zaś jej objął wspomniany pastor Biemann<sup>47</sup>.

Po przeszło 430 latach spotkał więc akademię największy cios, bo imię jej zostało wykreślone z rejestrów szkolnych.

## L'ÉCOLE DITE ACADEMIE DE CHELMNO, ENTRE 1680 ET 1818

### Résumé

En 1680, quatrième année de leur séjour à Chelmino, les Prêtres de la Mission prirent la direction de ce qu'on appelait alors l'„Académie de Chelmino”. Le patronage de cette institution appartenait aux curés de l'endroit, mais en cette année l'évêque Malachowski transmit la paroisse de Chelmino à la Congrégation de la Mission.

C'était une école ancienne et ses débuts dataient du XIV<sup>e</sup> siècle. Les Chevaliers Teutons conçurent alors le projet de créer un studium generale à Chelmino et leur grand maître, Conrad Zöllner de Rotenstein, obtint même le consentement du pape Urbain VI qu'exprimait la bulle du 9 février 1387. L'académie de Bologne, avec tous ses droits et privilèges, devait lui servir de modèle.

Les préparatifs à la guerre et la défaite militaire subie par l'Ordre Teuton en 1410 arrêtaient les plans de la construction de l'université. Elle ne fut jamais bâtie à Chelmino, mais le projet persista et fut volontiers adopté par les citoyens de la ville à qui incombait alors le devoir de le réaliser. Leur efforts aboutirent à l'établissement d'un gymnase académique qui, grâce à la bulle papale, fut généralement connu sous le nom d'„académie”.

L'histoire de cette école fut diverse. Elle ne possédait qu'une seule classe et un maître unique y enseignait quand elle passa aux mains des missionnaires. Elle eut plus tard sept classes dont les maîtres étaient pour la plupart des professeurs de Cracovie. Tel était l'état de choses quand l'académie devint une colonie de l'Université Jagellonne (1756—1779). Ce furent les années les plus brillantes dans l'histoire de l'école.

Les missionnaires qui eurent envers l'académie les mérites les plus considérables furent les suivants: Jan Antoni Fabri, organisateur du gymnase en 1692; c'est à lui que l'académie était redevable de statuts fort détaillés; Michal Walter, continuateur de son oeuvre (1718—1725); Michal Barszczewski, second organisateur de l'école en 1782, à l'époque des partages de la Pologne; enfin Franciszek Weinreich, pédagogue éminent et directeur de l'académie (1802—1818). L'école comme telle cessa d'exister en 1818 quand les protestants s'en emparèrent et la convertirent en une école interconfessionnelle à enseignement simultané.

<sup>46</sup> I. E. Köhler, *Notizen zu einer Geschichte unserer Schule*, Culm 1833 s. 12.

<sup>47</sup> Acta des königl. kathol. Gymnasiums zu Culm, rkps WAB.